



AB

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

# „GŁOS” KOSZALIŃSKI

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Cena 20 gr

Czwartek, 22 stycznia 1953 r.

Rok II Nr ..

## Wierni naukom Lenina i Stalina pod przewodnictwem Bolesława Bieruta nieugięcie będziemy walczyć u boku Związku Radzieckiego

# O triumf leninizmu na całym świecie O szczęśliwą przyszłość narodu polskiego

### Uroczysta akademія w sali Rady Państwa w Warszawie

WARSZAWA, W dniu 20 bm. w przeddzień XXIX rocznicy śmierci WŁODZIMIERZA LENINA w sali Rady Ministrów odbyła się uroczysta akademія, zorganizowana przez Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

Akademія, na którą przybył Przewodniczący KC PZPR Bolesław Bierut — zgromadził członków Biura Politycznego KC PZPR, członków KC PZPR, przedstawicieli Rady Państwa i Rządu, przedstawicieli stronnictw politycznych i organizacji masowych oraz licznych aktywistów warszawskiej organizacji partyjnej.

Przewodniczył akademię sekretarz KC PZPR Edward Ochab.

W prezydium akademii, wspaniałym oklaskami zajęli miejsca: Przewodniczący KC PZPR Bolesław Bierut, członkowie Biura Politycznego KC PZPR Konstanty Rokossowski, Hilary Minc, Jakub Berman, Józef Cyrankiewicz, Franciszek Mazur, Zenon Nowak Roman Zambrowski, Franciszek Jóźwik, Zygmunt Dworakowski i inni członkowie Komitetu Centralnego PZPR: Edward Pszczółkowski, przewodniczący CRZZ Wiktor Kłosiewicz, Franciszek Fiedler, sekretarz Komitetu Warszawskiego PZPR Władysław Matwina, przewodniczący Prezydium Stoł. Rady Narodowej Jerzy Albrecht, sekretarz generalny Zarządu Głównego Zw. Literatów Polskich — Jerzy Putrament, jak również: przewodniczący ZG ZMP Stanisław Nowocień, poseł Bronisław Marks oraz przewodniczący pracy — Stanisława

Szarłńska, Irena Kastelik, Irena Zawłostowska i Władysław Zawita.

W prezydium, obok przewodniczącego akademii zajęli miejsce ambasador ZSRR w Warszawie A. A. Sobolew.

Nad prezydium na tle czerwonej jasniejsze bielą popiersta Włodzimierza Lenina i widnieją daty 1924 — 1953 oraz flagi czerwone i biało-czerwone.

Po odegraniu hymnu Polski i Związku Radzieckiego akademię zajął sekretarz KC PZPR Edward Ochab. Powiedział on:

W imieniu KC PZPR otwieram uroczystą akademię ku czci nieśmiertelnego LENINA i witam serdecznie wszystkich, którzy przybyli na tę akademię, aby oddać hołd pamięci genialnego wodza rosyjskiego i międzynarodowego ruchu rewolucyjnego, a równocześnie dać wyraz naszej niezłomnej wierze, iż wielkie wyzwolenie ideał leninowskich będą przez masę ludową pod przewodnictwem Towarzysza STALINA zwycięsko zrealizowane w całym świecie.

Naród polski, który dzięki historycznym zwycięstwom Partii Lenina i Stalina odzyskał wolność i może dziś budować nowe socjalistyczne życie na całym obszarze zjednoczonych ziem polskich ma szczególnie wiele powodów, aby najgłębszą wdzięcznością,

czcąc i miłością otaczać pamięć Wielkiego LENINA.

Genialne wskazania LENINA, który w ciągu długich lat głęboko interesował się polskim ruchem rewolucyjnym, prostował jego błędy, wysoko cenił męstwo i internacjonalizm polskiego proletariatu — są po dziś dzień nieomylnym drogowskazem dla PZPR i całego ludu polskiego.

Naszą uzasadnioną ambicją narodową jest dążenie do uczczenia Wielkiego LENINA przez spotęgowanie naszej rewolucyjnej walki o pełną realizację ideał leninowskich na ziemi polskiej, co jest równoznaczne z siłą i wielkością Polski oraz walką o zwycięstwo naszego narodowego wkładu w gigantyczną międzynarodową walkę o zwycięstwo obywateli i socjalizmu nad ciemnymi siłami imperialistycznej zaborczości wojny i niewoli.

Wierni naukom LENINA i STALINA będziemy pod przewodnictwem wielkiego Budowniczo polski Ludowej, Towarzysza Bolesława Bieruta nieugięcie pracować i walczyć u boku Związku Radzieckiego o triumf leninizmu w skali światowej, pracując tym samym najlepiej dla dobra i szczęścia narodu polskiego.

Słowa mowy przyjęli zgromadzeni gościnnie, długo niemiłkami oklaskami.

Następnie przewodniczący akademii udzielił głosu sekretarzowi Komitetu Warszawskiego PZPR Władysławowi Matwinowi, który wygłosił referat.

Iv widok otwiera jednak przed nami samo tylko wylizane tych wstępnych warunków.

„Trzeba — mówi Stalin — przede wszystkim skrócić dzień roboczy co najmniej do sześciu, a potem nawet do pięciu godzin. Jest to niezbędne po to, by członkowie społeczeństwa uzyskali dość wolnego czasu na zdobycie wszechstronnego wykształcenia. Trzeba dążyć w tym celu wprowadzić powszechny obowiązek nauki i politycznego, co niezbędne jest po to, by członkowie społeczeństwa mieli możliwość swobodnego wyboru zawodu, a nie byli przykuci na całe życie do jakiegoś jednego zawodu.

Trzeba dalej w tym celu radykalnie polepszyć warunki mieszkaniowe i podnieść realne płace robotników i urzędników co najmniej dwukrotnie. Jeśli nie więcej, zarówno w drodze bezpośredniego podnoszenia płac pieniężnych, jak i w szczególności w drodze dalszego systematycznego obniżania cen artykułów masowego spożycia.”

Jakaż ogromna perspektywa i otucha bije z tych słów Wodza wielkiej partii komunistów, partii, która nigdy nie rzuciła słów na wiatr.

Cóż tym wspaniałym osiągnięciem i porwującym perspektywom może przeciwdziałać świat imperializmu?

Posłuchajmy: „Obecnie nasza inlektyna, fantazja i system produkcyjny znów zwrócone są ku wojnie i ku perspektywie wojny. Nasza gospodarka, to gospodarka wojenna. Nasze prosperity to prosperity wojenne”.

Któż to mówi, czyje to słowa? To jedna z wielu, jedna z ostatnich mów nowego prezydenta Stanów Zjednoczonych Ameryki, który tak o własnie uspokaja bankierów i fa-

brvkantów tego kraju, aby nie wpadali w panikę wobec znaczących się oznak, że nadełdża jak burza nowa krzywiz w krajach kapitalistycznych Amerykański przemysł trzyma się na zbrojeniach do nowej światowej rzezi, na zabitych, na setkach tysięcy zabitych na frontach. Zebrał się ludożercy i owładają: Dobra nasza, dobre jest trupie żerowisko. Byle tylko było więcej zwieków...

Ludożercy gromadzą bomby atomowe i karmia owady zarazone dżumą i cholera — ostentują to broń miliardów w ich walce przeciwko ludzkości.

Kapitałizm ginie, żadna siła nie zdoła powstrzymać tego upadku. Jego królowie chcą jak faraonowie w Egipcie, zabrać ze sobą w objęcia śmierci ofiary ułaskane i wyszukiwane przez nich za życia.

Na współczesnych faraonów, na szaleńców, na tych co w obłęd ludożerczy wpadli, ludzkość znalazła kaftan bezpieczeństwa.

Podlegaczy wojennych trzeba i można powstrzymać. Musimy i możemy ocalić miliony ludzi od śmierci, od męczarni, od hańby.

W krajach kapitalistycznych nieprzełtżane rzesze wstepnia do armii bojowników o pokój. W Europie, Azji i Afryce ziemia ususza się spod nogi imperialistom. Wśród tych rzeszów wzbuchata coraz to bardziej żarliwie spory, kłótnie.

Obóz demokracji i pokoju z dnia na dzień stał się coraz bardziej doświadczony i niezwykłym. Jeszcze przed nami wiele trudu, znoju i ofiar. Sprawa nasza jest słuszną, przydzicie dzieł, od nas zależy również, aby go przybliżyć, gdy narody świata ogłoszą pokój wszystkim krajom i wówczas nigdy więcej człowiek nie podniesie broni na człowieka.

Takie było najgorętsze pragnienie nieśmiertelnego Lenina, na tej drodze prowadzi nas Stalin.

Lenin pisał w roku 1894: „Robotnik rosyjski, powstał na czele wszystkich elementów demokratycznych, obalił absolutyzm i doprowadził proletariatu rosyjski i obok

proletariatu wszystkich krajów) prosta droga otwartel wal ki politycznej ku zwycięskiej rewolucji komunistycznej”.

Lenin napisał te słowa blisko 60 lat temu. Jakaż niewielką była garstka bohaterów, którzy zrozumieli wtedy całą ich oroczoła prawdę.

(Dokończenie na 2 str.)

## 32 i pół miliona osób zweleżdziło Mauzoleum Lenina w Moskwie

MOSKWA. Dziesiątki tysięcy ludzi radzieckich zwleżdziła w tych dniach liczne wystawy otwarte w związku z 29 rocznicą zgonu Lenina.

Ze wszystkich republik radzieckich przybywają do Moskwy robotnicy, chłopci, inteligenci, żołnierze i oficerowie, aby ujrzeć w Mauzoleum ukochane rysy Illicza.

Od chwili otwarcia Mauzoleum zwleżdziło je blisko 32,5 miliona osób. W roku ubiegłym przeszło 50 delegacji mas pracujących z zagranicy oddało hołd pamięci Lenina, składając wieńce w Mauzoleum.

## Transmisja radiowa z procesu krakowskiego

Począwszy od 21. 1. 53 r. Polskie Radio codziennie nadaje sprawozdania dźwiękowe z odbywającego się w Krakowie procesu organizatorów członków stłuki szpiegowskiej pozostającej na usługach władzy USA.

Sprawozdania dźwiękowe procesu nadawane będzie w programie II na fal 367 m co dziennie o godz. 22 00 oraz w dniu 22. 1. w programie I na fal 1322 m codziennie o godzinie 17.35.

## Księża — agenci wywiadu amerykańskiego, śmierć wrogię narodu polskiego przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Krakowie

WARSZAWA. Dnia 21 bm. przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Krakowie rozpoczęła się proces organizatorów i członków stłuki wywiadowczej pozostającej na usługach wywiadu USA: ks. Józefa Lelito, Michała Kowalka, ks. Franciszka Szymonka, ks. Jana Pochonienia, ks. Włda Brzyckiego, Edwarda Chachilicy oraz Stefana Rospond.

Wśród oskarżonych znajdują się księża, którzy zajmowali odpowiedzialne stanowiska w Krakowskiej Kurii Metropolitalnej. Nadużywając zaufania własnich wykorzystali oni dla celów szpiegowskich swoje stanowisko w kościele.

Organizatorzy i członkowie stłuki szpiegowskiej prowadzili wywiad gospodarczy, polityczny i wojskowy. Liczne

Proces potrwa kilka dni.

## Przemówienie I sekretarza KW PZPR Władysława Matwina

Towarzysze i Obywatele!

Dwadzieścia dziewięć lat temu umarł Lenin.

Im dłuższy okres dzieli nas od tej chwili, tym więcej wznosi się przed nami nieśmiertelną postacią Lenina, bohatera — geniusza walki o wyzwolenie prac. o wyzwolenie człowieka.

„Wielkość Lenina — mówił Towarysz Stalin — na tym właśnie przede wszystkim polega, że stworzył Republikę Rad, wywalczył przez to w praktyce ucieśnionym całęgo świata, że nadzieja wybaczenia nie jest straconą, że panowanie obszarników i kapitalistów nie jest długotrwałe, że królestwo pracy można stworzyć wysiłkiem samych mas pracujących, że królestwo pracy należy stworzyć na ziemi, a nie w niebie. Tym wzniecił on w sercach robotników i

chłopów całego świata nadzieję wyzwolenia. Tym właśnie tłumaczy się fakt, że imię Lenina stało się najukochańszymi imieniem dla wszystkich pracujących i wszystkich mas”.

Mijają lata i każdy rok przynosi coraz to większy triumf jego ideał.

„Socjalizm nieuniknienie musi stopniowo przerastać dalej w komunizm, na którego szczytach widnieją: każdy według zdolności, każdemu według potrzeb”.

Lenin powiedział te słowa w roku 1917, na pół roku przed Rewolucją Październikową.

A dzisiaj setki milionów ludzi wzytuje się w słowa Stalina napisane przed XIX Zjazdem Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego, studuje je, aby wcielić je w czyn.

Towarysz Stalin wskazuje w swej pracy „Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR”, na konkretne i niezbędne warunki, które należy zrealizować, aby przygotować rzeczywistość przejście od socjalizmu do komunizmu, to jest przejście od ustroju zbudowanego na zasadzie „każdy według swych zdolności, każdemu według jego pracy — do wyższego ustroju, zbudowanego na zasadzie „każdy według swych zdolności, każdemu według jego potrzeb”.

Warunki te nie spadną z nieba. Trzeba je tworzyć uporczywie, wytrwale, pełną poświęcenia pracą, nawet w społeczeństwie, które zbudowało socjalizm, które osiągnęło już gigantyczny rozwój sił wy-

twórczych i kultury. My jesteśmy jeszcze we wczesniejszej fazie rozwoju. Jakże wspania-

## Uchwała Prezydium Rządu w sprawie powołania społecznych komisji kontroli gospodarki paliwami stałymi

WARSZAWA. Do współdziałania z aparatem gospodarczym, którego obowiązkiem jest likwidacja w zakładach pracy nadmiernego zużycia oraz zapewnienia oszczędnej i racjonalnej gospodarki paliwami stałymi, a przede wszystkim węglem i koksem, włączają się obecnie komisje społeczne.

Podjęta przez Prezydium Rządu — po porozumieniu z Centralną Radą Związków Zawodowych — uchwała przewidyuje utworzenie społecznych komisji kontroli gospodarki materiałowej paliwami stałymi i gospodarki cieplnej przy zakładach przemysłowych i innych, zużywających powyżej 500 ton paliw stałych rocznie, przy parowozowniach PKP oraz przy okręgowych delegaturach państwowej inspekcji gospodarki materiałowej.

Zadaniem komisji społecznych, w myśl uchwały jest opracowywanie zasad oszczędności zużycia paliw stałych, szerokiego stosowania paliw zastępczych, np. torfu, węgla brunatnego, odpadów drzewnych itp., działalność propagandowa oraz systematyczna

kontrola racjonalnej gospodarki cieplnej, a także zwalczanie marnotrawstwa i zapobieganie jego powstawaniu.

W skład społecznych komisji powinni wejść przedstawiciele kierownictwa jednostki organizacyjnej, przy której działała komisja, przedstawiciele związków zawodowych oraz racjonalizatorzy i przodownicy pracy.

W poszczególnych zakładach pracy komisje takie zostały już w swoim czasie powołane. Szereg komisji rozwija ożywioną działalność i ma już poważne osiągnięcia na polu oszczędnej gospodarki paliwami stałymi. Realizacja Uchwały Prezydium Rządu przyczyni się więc do upowszechnienia społecznej kontroli gospodarki materiałowej paliwami stałymi i gospodarki cieplnej we wszystkich większych zakładach pracy.

Ukazano się już zarządzenie przewodniczącego PKPG, które ustala termin powołania społecznych komisji kontroli gospodarki materiałowej paliwami stałymi i gospodarki cieplnej do dn. 1 lutego br.

## Posłowie przyjmują

Dnia 23 stycznia 1953 roku w godz. od 13 tej do 18 tej zebrał się ob. WŁADYŚŁAW WAWRZYNIAK przyjmuje interesantów w Biurze Wojewódzkiego Zespołu Poselskiego w Koszalinie, gmach Wojewódzkiej Rady Narodowej, pokój 190. Biuro Zespołu jest czynne codziennie w godzinach od 8 — 15 tej.

# Przemówienie i sekretarza KW PZPR Władysława Matwina wygłoszone w dniu 20 bm. na uroczystej akademii w 29 rocznicę śmierci Lenina

(Dokończenie ze str. 1).

A jednak mając lata i ruch rewolucyjny z zadziwiającym uporem i wytrwałością krok za krokiem przekuwa te słowa w rzeczywistość.

Gdzie jest źródło tej niebywalej w dziejach sily, sily idei Marksa - Engelsa - Lenina i Stalina, idei demokracji, pokoju i pokoju, idei komunizmu? Źródło sily tej idei tkwi w tym, że wyraża ona gorące, najgłębsze pragnienia wszystkich uczelnych ludzi na całym świecie. Czy można sobie wyobrazić większą silę?

Niesmiertelny Lenin dlatego właśnie staje dziś przed nami żywym, jako wielki tryumfator, że zawsze w najtrudniejszych chwilach gorąco wierzył w ogromne, niewyczerpane sily i dążenia rewolucyjnej klasy robotniczej, w sily sojuszu robotniczo-robotniczego, w sily wyzwolenie ludu pracującego.

Lenin prowadził robotników do śmiałej walki o złamanie przemocy burżuazji, o ustanowienie dyktatury proletariatu, o zbudowanie socjalizmu i zniesienie podziału społeczeństwa na klasy.

Zadana, inna klasa, poza klasą robotniczą i żadną inną partią poza partię komunistów — nie stawiała, nie mogła sobie postawić podobnych rewolucyjnych celów.

Czy można zorganizować klasę robotniczą do nieuniknionych wielkich bitew, do rozległej i wszechstronnej pracy, bez głębokiej i niezachwianej wiary w prawdę i w słuszość idei socjalizmu, wiarę w tworzenie zdolności milionowych mas ludu pracującego?

Czy można osiągnąć, że takie cele da się osiągnąć bez obrazy niemożliwością robotników, chłopów, wszystkich ludzi pracy?

Lenin umiał budzić marzenia i kształtować idee, umiał czynić z nich zarzewie walki i wielkich czynów, ale Lenin uczył partię odważnie patrzeć prawdę prosto w oczy.

Mówił, że kapitalizm nie byłby kapitalizmem, gdyby nie deptał ludzi pracy, gdyby przemogał i oszustem nie utrzymywał ich w ciemności i zacofaniu, gdyby nie próbował zaszepeć w nich swój ideologiczny zdezorientacja, gdyby nie usiłował wpaść w nich pokoy i uległość.

Klasa robotnicza styka się codziennie z burżuazją i drobnomieszczaństwem, co nie może pozostać bez pewnego wpływu.

Burżuazja usiłuje narzucić swoją ideologię i rozpowszechnia ją wszelkimi sposobami, orężem i terroryzmem i często udaje się jej zarządzić najbardziej zacofane warstwy robotników przekonaniem o rzekomej wszechmocy kapitalu i niewiary w zwycięstwo proletariatu.

Na drobnomieszczańskich wahańcach zacofanych warstw robotników zerwali i zerują atenci burżuazji i zdrafcy socjalizmu. Zarząd socjaldemokratyzmu wnoszą do ruchu robotniczego, ci, którzy ulegają burżuazyjnej ideologii, którzy weszli na fałszywą drogę, którym nie starcza wytrwalości w walce i wiary w rewolu-

cyjne, twórcze sily mas. Wloką się oni na pasku imperialistycznej ideologii, znajdują się w jej sidłach. To spośród nich kapitaliści kupują zdradliwy sprzęt robotniczej. Jesli elementy tego rodzaju nie zostaną w porę usunięte, stają się one bardzo niebezpieczne dla ruchu robotniczego.

Wiadomo, że u nas w Polsce taka kapitulanka i szkoldiwa rola odgrywała prawica socjalistyczna oraz genlikowszczyzna.

Lenin i Stalin prowadzili zawsze nieublagana walkę z wszelkiej maści oportunistami, z wpływami wrogów ludu na klasę robotniczą. Aby śmiało i pewnie prowadzić proletariatu i masy ludowe do szturmowania na twierdze kapitalu, do walki o zwycięstwo socjalizmu — trzeba wychowywać partię w duchu nieprzejednanej walki z oportunistami, trzeba siewców oportunistów usuwać z szeregów partii.

Pod wodzą Towarzysza Bleruta partia rozbiła oportunistów i gomulkowszczyznę, Partia pod przewodnictwem Towarzysza Bleruta zjednoczyła polski ruch robotniczy pod sztandarem marksizmu-leninizmu. Towarzysz Blerut prowadził naszą partię po wypróbowanym niezawodnym szlaku Lenina i Stalina.

To dzisiejsi oznacza dla nas przykazanie Lenina, aby wierzyć w masę, wierzyć w sily klasy robotniczej?

Lenin i Stalin ucza nas, że obywatelstwem partii jest jasno stawiać przed klasą robotniczą jej zadania, wskazywać drogę walki, pracy i zwycięstwa, organizować ofensywę na niezdobyte jeszcze pozycje nieprzyjaciela.

Wierzyć w masę i w sily klasy robotniczej, to znaczy nie kapitulować przed trudnościami, ale atakować je i łamać, nie bać się trudnej drogi, gdy jest ona słuszną.

Nasza partia prowadzi kraj po słusznej, jedynie skutecznej i wiodącej do celu drodze. Świadczą o tym na przykład ostatnia uchwała rządu w sprawie cen i płac.

Nasza partia i rząd opiera się na znajomości naukowych praw odkrytych przez Marksa, Engelsa, Lenina i Stalina. Tych praw nie możemy dowolnie zmieniać, ale możemy je okiełznać, wykorzystać. Uchwał rządu w sprawie cen i płac stanowi wykorzystanie tych praw w interesie mas ludowych. Uchwała zadaje klasę spekulacji, zmusza zamężne warstwy wsi, by włączyć na siebie większa niż dotąd część kosztów naszego budownictwa. Teraz robotnik, który będzie pracował lepiej, wydajniej — będzie podnosił swój zarobek i będzie mógł kupić więcej artykułów spożywczych i wyrobów przemysłowych.

Klasa robotnicza zrozumiała, że uchwała rządu została powzięta właśnie w trosce o jej interesy, że uchwała ta stanowi operację uzdrawiającą, choć może z początku dla niektórych niezłata.

Towarzysze!

Wierzyć w sily klasy robotniczej, to znaczy wierzyć również w jej zdolność pozyski-

wania sojuszników i prowadzenia ich za sobą, wierzyć w sily tych sojuszników. Podstawowym sojusznikiem proletariatu jest pracująca chłopstwo.

Lenin uczył partię, jak należy odróżniać i rozgraniczać chłopów pracującego od chłopów — spekulanta, jak walczyć w łania w stronę burżuazji części chłopów pracujących, jak zapobiegać wyrastaniu nowych kapitalistów i bogaczy na wsi, jak zwalczać i likwidować kulacki wyzysk i spekulację.

Lenin podkreślał, że klasa robotnicza bieda w ładzu musi pomagać chłopu pracującemu, przekonywać go do idei socjalizmu i że w ten sposób na pewno zdobędzie go ona jako wiernego i oddanego sojusznika.

Lenin głęboko wierzył w demokratyczne, rewolucyjne sily sojuszu robotniczo-chłopskiego, socjalizm bowiem przynosi również pracującemu chłopstwu wyzwolenie od nędzy, ciemnoty i upodlenia.

W tych dniach właśnie minęło trzydzieści lat od czasu, kiedy Lenin nakreślił swój genialny plan przebudowy gospodarki wiejskiej na nowy ład drogi spółdzielczości. „droga możliwie najprostszą, najłatwiejszą, najdoszczepniejszą dla chłopów“.

Nauka Lenina o sojuszu robotniczym i chłopów, wszechstronnie rozwinięta przez Towarzysza Stalina odegrała decydującą rolę w budownictwie socjalizmu w ZSRR. Na tej nauce opera się również polityka naszej partii.

Towarzysz Blerut na VII Plenum Komitetu Centralnego PZPR wskazał najpilniejsze zadanie w walce o uprzedzenie myślenia Polski i przekształcenie drobnej gospodarki rolnej w gospodarke spółdzielczą, wywoła wydatną i zmecha niżowaną.

W ciągu ostatnich lat nasz naród odniósł wiele sukcesów w umacnianiu spójni miasta ze wsią, w podnoszeniu produkcji rolnej i rozwoju spółdzielczości produkcyjnej na wsi. W ciągu roku 1952 powstało około 2 tysięcy nowych spółdzielni i ogólna ich liczba wynosi już około pięciu tysięcy. Nie ulega wątpliwości, że będzie ich w końcu obojętnego roku już znacznie więcej. Tysiące i dziesiątki tysięcy chłopów, którzy dotąd gospodarowali po staremu, przekonują się coraz to bardziej do nowego ładu na wsi, gotowi są dobrowolnie wejść do spółdzielni.

Bydłemy nadal otaczali coraz większą opieką gospodarke rolną chłopów pracujących. Bydłemy pomagali im podnosić urodzajność ich pól i produkcję ich gospodarstw. Bydłemy ze zdwojoną energią pracowaliśmy dalej nad umocnieniem spójni między miastem i wsią, nad wykonaniem dostaw obowiązkowych i zwłosem przywozu produktów rolnych do miasta. Bydłemy cierpliwie, ale śmiało budowaliśmy spółdzielczość produkcyjną na wsi, pamiętając zgodnie z naukami Lenina i Stalina, że pracujący chłop może i będzie z przekonaniem i zapałem budował socjalizm wraz z klasą robotniczą i pod jej kierownictwem, bowiem uprzedmiotwienie i socjalizm nieste lepsze zycie również dla chłopów.

TOWARZYSZE!

Inżynierowie i technicy, uczeni i artyści, literaci i lekarze biorą coraz czynniejszy udział w pracy dla Polski Ludowej.

Klasa robotnicza, masy chłopskie, inteligencja pracująca, o to podstawowe sily Frontu Narodowego, który skupia się dokoła klasy robotniczej i który coraz bardziej krzepnie i rozwija się.

Miliony Polaków, naród polski nie chce i nie dopuści, aby kraj nasz był kiedykolwiek popychadłem u obcych, u pełnych pychy amerykańskich, niemieckich, angielskich lub francuskich baronów kapitalistycznych. Naród pragnie rozwoju swej niepodległej Ojczyzny. Nawet ludzie do niedawna nam jeszcze niechętni lub wahający się nie mogą zaprzeczyć, że nikt

w Polsce nigdy nie zrobił jeszcze tyle dla uwolnienia kraju od ciemnoty i zacofania, od zależności od imperialistycznych drapieżców ile w ciągu kilku lat zrobiła władza ludowa.

Jedność wszystkich patriotów naszego kraju spędza sen z oczu wrogom naszej Ojczyzny.

Nie ulega wątpliwości, że będą oni próbowali jeszcze nieraz wyrzucić nam ciężkie szkody. Zbrojceki wywiad amerykański i angielski potrafi używać równocześnie do swych podłych celów Watykan i katolickich dygnitarzy kościelnych, wyrodków Tito i faszystów Andersa, renegatów WRN-owski i syjonistycznych dywersantów.

Wstrętna bandycka łapa chwytą się najbardziej podłej, nieczestnej broni, mordują chorych przywódców ludu, przy pomocy przekupionych za dolary i funty zwyrodniałych lekarzy.

Umiarający świat kapitalistyczny niepewny dnia i godziny stara się prześlgnąć sam siebie w swojej podłości, zaćmie wszystkich zbrodniarzy z hitlerowcami na czele i pokazać przyszłym pokoleniom, do jakiej hańby i zbydlenia był zdolny ostatni w dziejach ustrój gwałtu człowieka nad człowiekiem.

Lenin ostrzegał robotników przed naiwnością i gapiostwem, przed tym, aby nierzyc wroga zwykłą ludzką miarką i przypuszczać, że znajduje się choćby jedna zbrodnia, do której burżuazja by się nie uciekła przeciwko walczącemu o swoją wolność ludowi.

Lenin i Stalin ucza, że zwycięstwo nad wrogiem klasowym może proletariatu walczyć tylko pod przewodnictwem czujnej, bojowej, zdyscyplinowanej partii, nowego typu awangardy związanej nierozdzielnie z klasą robotniczą i najszerzymi masami ludu pracującego.

Komunistyczna Partia Związku

Radzieckiego jest dla naszei partii wzorem na przestrzeni całej swej historii równie pod względem mocnej, codziennej wiary z masami.

Lenin i Stalin ucza, że niebezpieczeństwo oderwania się od mas jest jednym z głównych niebezpieczeństw, jakie grożą rewolucjonistom.

Wierzyć w sily klasy robotniczej, wierzyć w masę, znaczy to prowadzić bezwzględna walkę z burokracjami, którzy zamiast się przy słuchwać głosowi mas zbliżyć partię do mas, uciekają od mas, nie interesują się tym, co je boli, a nierzadko dławia krytykę płynącą od mas.

TOWARZYSZE!

Lenin i Stalin poświęcał wiele uwagi polskiemu ruchowi rewolucyjnemu i wiele razy okazywali polskiemu rewolucjonistom braterską nieocenioną pomoc.

Lenin i Stalin rozumieli tragedię narodu, umęczonego i krwawiącego w jarzmie niemieckich, austriackich i rosyjskich zaborców — kolonizatorów, podziwiali i wysoko cenili sily ducha powstańców polskich. Lenin cenili polski ruch robotniczy bohaterkich metalowców Warszawy, włóknarzy Łodzi, górników i hutników Zagłębia, którzy w jednej wielkiej bitwie klasowej byli towarzysznami broni proletariatu rosyjskiego, partii bolszewików.

Oczyszczona nasza dwukrotnie odzyskała niepodległość dzieckiem narodem Związku Radzieckiego, walczącymi pod sztandarem wyzwoleniei idej Lenina.

Rekominą naszej niezwykłej sily naszych dalszych zdobyczy jest jak najgłębsze opanowanie wielkiej nauki marksizmu-leninizmu nie tylko przez akty naszego partii, ale przez całą partię. Jest przy swojenie sobie zasad marksizmu-leninizmu przez wielomilionowe masy naszego narodu.

## Do 30 stycznia br. w całym kraju uroczyste obchodzimy „Dni leninowskie“

W dniach od 20 do 30 stycznia z inicjatywy zarządu głównego Towarzystwa Przyjacieli Polsko Radzieckiego, w całym kraju obchodziliśmy Dni Lenińskie.

Postać Lenina — niesmiertelnego wodza mas pracujących — jest dla całej postępowej ludkości symbolem walki o pokoy, wolność i socjalizm. Pamięć o nim jest drogą wszytkim ludziom pracy na całym świecie. Czą oni rocznicę śmierci Lenina jeszcze mocniejszą konsolidacją międzynarodowego proletariatu wokół ideałów, o które walczył, wokół wielkiej osioi pokoyu i socjalizmu i nauki Radzieckiego, którego twórcą był Lenin.

Dla nas, Polaków, postać Włodzimierza Lenina jest szczególnie droga i bliska. Lenin, wielki przyjaciel ludu polskiego, był zawsze nieustraszoną szermierzem sprawy wyzwolenia Polski, przywrócenia jej niepodległości i suwerenności narodowej. Podpis Lenina i podpis jego wielkiego konumatora — Józefa Stalina udniają pod historycznym dokumentem, w którym Rząd radziecki anuluje carskie traktaty rozbirowe i uznaje prawo Polski do niepodległości. Nauki Lenina i nauki Stalina pomagały polskiemu ruchowi robotniczemu na przestrzeni całej jego historii, od SDKPiL do chwili dzisiejszej przerywając błędne kierunki, uczęły, jak wejść na słuszną drogę marksizmu - leninizmu, jak walczyć o wyzwolenie mas pracujących, a dziś wskazywa nam drogę walki o budownictwo socjalizmu w Polsce.

Postać wielkiego Lenina żyła w świadomości mas pracujących w okresie terroru sanacyjnego, gdy rodzimy reżim faszystowski krwawo i okrutnie tępił wszelkie przejawy buntu i walki z wyzyskiem.

Dzień 21 stycznia, dzień rocznicy śmierci Włodzimierza Lenina, był dnem, w którym pod przewodnictwem Komunistycznej Partii Polski miliony robotników znękanych terrorem i głodem, więzieniami i bezrobociem, oddawali hość pamięci wielkiego wodza, zwracali z nadzieją swą oczy ku Krajowi Rad — dziełu życia, walki i pracy genialnego wodza Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej.

Dzisiaj, gdy idea Lenina-Stalina odniosła w naszej ojczyźnie pełny triumf, gdy Polska stała się krajem wolnym i niezależnym, gdy skupiony we Frontie Narodowym naród polski w oparciu o trwały sojusz, przyjął i pomoc Związku Radzieckiego tworzy nowe, szczęśliwe zycie, rocznicę śmierci Włodzimierza Lenina czelmy wspólnymi osiagnięciami na polu budownictwa socjalistycznego, idee Lenina przekuwamy w czyn swą codzienną pracę.

Tegoroczne Dni Lenińskie pozwolą naszemu narodowi nie tylko dać wyraz gorącym uczuciom czel dla pamięci Lenina, lecz dadzą możność naszemu społeczeństwu głębiej zapoznać się z Jego życiem, z Jego działalnością i z Jego wielkim dorobkiem teoretycznym.

Na dziesiątkach tysięcy zebraniach, akademii, wieczorów świetlicowych w mieście i na wsi, na licznych wystawach bibliograficznych, poprzez gazetki ścienne w szkołach i fabrykach, na kursach języka rosyjskiego, jeszcze lepiej ocenimy geniusz i piękną postać Lenina.

Na odczytach, pogadankach i koncertach, prelekcjach, aktywnych, artystycznych i sportowych, o jego wielkiej trosce zainteresowaniu zyciem przestych ludzi. O jego bezpo-

wymaga to wytrwałej, uporczywej i codziennej pracy, której nie wolno nie doceniać.

Diatego troską naszą o dzielną winno być podnoszenie pracy ideologicznej, uzbrajanie ideologiczne mas, zwalczanie wrogiej antyludowej, imperialistycznej ideologii we wszelkich jej najbardziej zamaskowanych postaciach, przeciwanie wszelkich prób jej przenikania, które mają na celu osłabienie naszej walki.

Idea największego geniusza wszechzkości, idea Lenina, idea komunizmu poruszyła i porusza nadal ogromne masy wyszyskiwanych i uciskanych na całej kuli ziemskiej. Plomien tej idei zapala coraz to nowych bojowników do walki o to, aby zmienić świat. Chorążym tej idei, Leninem dla dzisiejszego jest najbliższy towarzysz walki Lenina — Towarzysz Stalin. To pod jego kierownictwem obóz Lenina, obóz pokoyu, obóz komunizmu skupia dziś osiemset milionów ludzi — jedną trzecią ludzkości.

Niech wielka postać Lenina na wielki będzie symbolem braterswa i przyjaźni narodu polskiego z narodem wielkiego Związku Rad!

Niech sztandar Lenina prowadzi nadal również nasz naród do ostatecznego zwycięstwa w świętej walce o to, aby wszyscy ludzie byli sobie braćmi!

Niech żyje organizator tej walki w naszym kraju — Polska Zjednoczona Partia Robotnicza!

Niech żyje nasz wielki Przywódca i Nauczyciel, który prowadził partię po lenińskiemu drodze — niech żyje Towarzysz Blerut!

Niech żyje wódz, który zastąpił nam Lenina, tak samo nieustraszone w walce — jak Lenin, tak samo wielki i wszytko widzący — jak Lenin, niech żyje wódz, który tak samo kocha lud — jak Lenin — niech żyje Towarzysz Stalin!

## Hitlerowscy specjaliści-chemicy na czołowych stanowiskach w aparacie gospodarczym i państwowym w Trizonii

BERLIN. Agencja ADN podaje, że hitlerowscy chemicy, „specjaliści“, którzy należeli do tzw. „Radu hogów“ koncernu I. G. Farben, zajmują obecnie w przemyśle zachodnio - niemieckim decydujące pozycje. Jak wynika z doniesień „Niemieckiego Instytutu

Gospodarczego“ w Berlinie, prof. dr Heinrich Hoerlein, b. członek zarządu I. G. Farben i kierownik badań chemicznych nad gazami trującym — jest obecnie przewodniczącym rady nadzorczej Bayer A. G. B. dyrektor zakładów w Ludwigshafen i Oppau — Wurster jest w chwili obecnej członkiem zarządu fabryki aniliny i sody w Baden.

Wielu b. przedstawicieli trustu I. G. Farben pełni służbę dyplomatyczną w reżymie berńskim. Tak więc Heinz Kre Keller, pracownik I. G. Farben, jest konsulem generalnym reżymu berńskiego w Nowym Jorku. Adenauerowski ambasador w Ankarze dr Haas również należał do szajki zbrodniarzy z I. G. Farben.

## Eisenhower objął urząd prezydenta USA

NOWY JORK. W dniu 20 bm gen. Eisenhower został za przysiężony w Waszyngtonie jako nowy prezydent Stanów Zjednoczonych.

R. Schabowska

### W odpowiedzi na list agitatora

Przed kilku dniami opublikowaliśmy w gazecie list produkującego korespondenta naszej gazety tow. ŚNIEGA. W liście tym, tow. Śnieg słusznie podkreślił konieczność pełnej mobilizacji agitatorów i korespondentów do rozpoczęcia szerokiej akcji wyjaśniania i pokazywania ludziom istotnego sensu Uchwały Rady Ministrów z dnia 3 stycznia o regulacji cen na naszym rynku. Aby agitację tę uczynić jak najbardziej dostępną i przekonującą, popartą konkretnymi przykładami, tow. Śnieg wzywał wszystkich agitatorów i korespondentów do wypowiadania się na temat celów i zadań Uchwały, do dzielenia się swymi doświadczeniami z dziedziny pracy agitacyjnej.

W odpowiedzi zaczęły napływać listy z całego województwa, a każda pocztą przynosiła ich coraz więcej. Jedne skierowane były do towarzysza Śniega i odpowiadały na poszczególne zagadnienia zawarte w jego artykule, inne omawiały stosunek naszych robotników i chłopów do Uchwały. Ze wszystkich tych listów przebijało głębokie zrozumienie, że uchwała powzięta została w najistotniejszym interesie mas pracujących, że uzdrowi stosunki na naszym rynku, wzmocni gospodarkę i przyspieszy nasz marsz do socjalizmu.

I jeszcze jedno przewijało się przez te wszystkie proste wypowiedzi — rosnące zaufanie do naszej władzy ludowej, do Rządu kierowanego mądrymi wskazaniami Towarzysza Bieruta ukochanego przywódcy i nauczyciela mas pracujących. Uchwała NASZEGO Rządu podjęta jest na pewno w naszym interesie!

To zaufanie pozwoliło już w pierwszej chwili — mimo plotek i oszczerstw słanych przez wroga — przyjąć uchwałę ze zrozumieniem.

A teraz, już każdy dzień ukazuje coraz lepiej istotne cele Uchwały, pozwala zrozumieć ją coraz lepiej. Masy pracujące nie żałują i na pewno nie będą żałować dalszego trudu i wysiłku w codziennej pracy. I swoim coraz lepszym wysiłkiem, swoją inicjatywą na każdym kroku poprą Uchwałę w swej fabryce, spółdzielni produkcyjnej lub na gospodarce. Pozwól to nam dalej przezwyciężać trudności, budować pokój i lepsze jutro, na przekór wrogom...

Niesposób zamieścić wszystkich otrzymanych przez nas listów. Publikujemy więc niektóre z nich, takie które wnoszą do naszej agitacji żywe przykłady i argumenty, które zgodnie z apelem tow. Śniega pomogą wszystkim naszym agitatorom przekonać tych, którzy jeszcze nie w pełni zrozumieli znaczenie uchwały, i nie tylko przekonać ale stale i codziennie mobilizować do wzmocnionej pracy dla naszej Ojczyzny.

REDAKCJA

## Dla poparcia uchwały Rządu...

Ze wszystkich stron napływają do Redakcji listy, mówiące o zrozumieniu, z jakim przyjęli robotnicy naszych zakładów uchwałę Rządu, listy które donoszą o podjętych w związkach z uchwałą zobowiązaniach produkcyjnych.

Masy pracujące naszego województwa zdają sobie sprawę z tego, że osiągnięcie założonych przez uchwałę celów, możliwe jest tylko przy ich usilnej pracy i pomocy.

Tylko przez podniesienie wydajności pracy osiągnąć podwyżkę zarobków, a równocześnie, pracując lepiej, powiększając swoją produkcję, przyczynią się do zwiększenia masy towarowej, co z kolei pozwoli na obniżenie cen.

Dlatego też każdy stara się pracować szybciej i lepiej:

#### KIELCZYŃSKIE Zakłady Przemysłu Drzewnego WYKONAJĄ PRZED TERMINEM CZWARTEY ROK PLANU.

Jako pierwsi w branży leśno-drzewnej zgłaszamy swoje zobowiązanie długofalo. Postanawiamy plan roczny 4 roku naszej sześciolatki wykonać przed terminem. Wzywamy do współzawodnictwa wszystkie zakłady powiatu szczęcińskiego.

#### Robotnicy Kielczygłowskich Zakładów Przemysłu Terenowego BUDOWLANE PRZEDSIĘBIORSTWO POWIATOWE W KOŁOBRZEGU PRZYSTĘPUJE DO WSPÓŁZAWODNICZTWA O TYTUŁ NAJLEPSZEGO BPP-u

Zaloga BPP w Kołobrzegu przystępuje do współzawodnictwa o tytuł najlepszego

BPP-u w Polsce. Równocześnie apelujemy do załóg wszystkich BPP-ów w naszym województwie o poświęcenie w naszej służbie i przystąpienie do tego szlachetnego współzawodnictwa.

#### Kolektywny korespondent BPP w Kołobrzegu

NA NASZĄ SPÓLDZIELNIĘ PAŃSTWO MOŻE LICZYĆ. Tak pisze korespondent Brodnicki — ze spółdzielni Stary Chwałim

Członkowie spółdzielni produkcyjnej w Starym Chwałim zobowiązali się skrócić o 3 dni akcję stawno-warzynną.

Członkowie spółdzielni wiedzą, że jeśli zwiększą wydajność pracy i produkcję swojej spółdzielni, przyczynią się tym samym do wzmocnienia tej spółdzielni i spółdzielczości w ogóle.

A przecież na spółdzielczość produkcyjną, na tę część chłopów, która już przeszła na gospodarce kolektywnej, na najbardziej uświadomioną część chłopstwa może liczyć państwo przy realizacji planów gospodarczych.

Teraz też zadania spółdzielni produkcyjnych są szczególnie ważne.

Nie inną drogę — jak własnie uświadomienie rolnictwa, wskazuje Tow. Blerut, jako ostateczne przełamanie trudności płynących z dysproporcji w rozwoju naszego przemysłu i rolnictwa.

#### CHŁOPI GROMADY KAWCZE PODNIOSĄ WYDAJNOŚĆ Z HA

pisze korespondent Edward Stasiuk

Uchwałę Rządu godzi w spekulantów. My, pracujący chłop wiemy, że podwyżkowa jest ona troską o nasze dobro. Dziś możemy po wykonaniu obowiązkowych dostaw dla państwa sprzeda-

wać w mieście nasze nadwyżki. Będziemy się teraz jeszcze lepiej niż dotychczas starać o wzrost naszej gospodarki — o rozwój hodowli i podniesienie wydajności, z hektara.

Leży to zarówno w interesie państwa jak w naszym własnym.

Edward Stasiuk Kawcze

#### USPRAWNIAMY SKUP PRODUKTÓW ROLNYCH

pisze w imieniu pracowników PZGS — tow. M. Janek

Rozumiejąc znaczenie pracy całego handlu, zdając sobie sprawę, że zaopatrzenie sklepów uspołecznionych ma wpływ na sytuację na wolnym rynku, że od nas — pracowników handlowych, a zwłaszcza pracowników punktów skupu, zależy pełna realizacja zamierzeń uchwały — przystępujemy do długofalowego współzawodnictwa z przedterminowe wykonanie planów skupu i kontraktacji.

Równocześnie postanawiamy nawiązać stały kontakt z „Głosem Koszalińskim“, przesyłać jak najwięcej wiadomości z odcinka skupu i kontraktacji, popularyzować za pomocą gazety nasze osiągnięcia, wytykać błędy i niedociągnięcia.

Będziemy starali się osiągnąć pierwsze miejsce w wykonaniu planów skupu i kontraktacji, bo wiemy, że wykonanie planów skupu to zaopatrzenie naszych sklepów.

Wzywamy więc do współzawodnictwa cały aparat skupu GS i PZGS, wszystkich instruktorów techniki przy PZGS, aby spółdzielnie „Samopomoc Chłopska“ wykonujące przed nimi zadania szybko i sprawnie!

M. Janek PZGS Koszalin

### Moje dzieci nigdy nie zaznają biedy...

Mówiąc o uchwałę Rządu z dnia 3 stycznia bież. roku — nie można pominać zagadnienia opieki państwa ludowego nad rodzinami wielodzietnymi, którym uchwała zapewnia podwyżkę dodatku rodzinnego o 35,6 proc.

Jestem wdową i mam na utrzymaniu czworo uczących się dzieci. W Polsce sanacyjnej, kiedy państwo wcale nie troszczyło się o dzieci robotnicze, a każde nowonarodzone dziecko w rodzinie utrzymujące z pracy rąk przymulającej z wlepi kłopotów, nie sparażymy nawet myśleć nie mogły o kształceniu swych dzieci, lecz nawet o ich utrzymaniu. Inaczej jest w naszym państwie ludowym. Rząd i Partia otoczyły rodziny wielodzietne szczególną opieką

stwarzając dogodne warunki do bezpłatnej nauki i wspierając je wysokim zasiłkiem pieniężnym. Dziś spokojnie mogę pracować i zwiększać wydajność pracy, gdyż wiem, że dzieciom nie jest ani głodno ani chłodno. Oto mój rachunek.

Prócz swych poborów otrzymuję dodatek rodzinny w wysokości ponad 320 zł. Najstarsza córka uczy się w Liceum Handlowym i otrzymuje około 170 zł. stypendium. Niedawno otrzymała ona 200 zł. bezzwrotnie, zapomogli, a syn uczący się w szkole TPD otrzymał 100 zł.

Z chwilą wejścia w życie uchwały przerażałam się nie na żarty — myślałam, że nie wyżyle z swych zarobków. Na każdym kroku spotykałam się z podwyżką cen na różne artykuły. Ale kiedy zaczęłam głębiej zastanawiać się nad podwyżką swego zarobku, znaczną podwyżką dodatku rodzinnego i stypendium córki i od uzyskanej sumy odjęłam wydatki związane z podwyżką cen, przekonałam się, że pozostał mi na wydatki codzienne kilkadziesiąt złotych więcej niż przedtem. W ten sposób zrozumiałam, że państwo ludowe wprowadzając w życie uchwałę o regulacji cen starało się pomóc ludziom pracującym, ludziom posiadającym dużo dzieci, lecz godziło w kułaków i spekulantów żyjących „lekkim chlebem“ i wyzyskujących klasę robotniczą.

#### Waleria Adamczyk pracownica Krawieckiej Spółdzielni Pracy „Koszalinka“

### Będziemy dalej budować

Teraz po uchwałę wróg znów wydzierał atak bredni. „Po co uchwały, regulacja cen, ot, wstrzymać odbudowę, nie pakować tyle pieniędzy w fabryki, będzie źle...”

A co o tym sądzi zwykły człowiek pracy?

Ob. Szczętkiewicz stwierdza zdecydowanie: — Takie rzeczy może mówić tylko wróg. Ja mam 2 hektarowe gospodarstwo, mam krowę, konia, wóz. Jestem wozakiem w BPPie. Wlecie, ciesz się mną moja robota, lubię wdzic jak się buduje — a teraz w Koszalinie buduje się coraz więcej.

Niedawno skończyliśmy

przebudowę i remont piekarni przy ul. Zwycięstwa 196. Nowoczesna będzie, zmechanizowana. Na włosie ruszą prace pełną parą, widzę, ile wozę materiałów, i co, z tym wszystkim mielibyśmy skończyć? Wstrzymać roboty?

A ja miałbym wrócić do domu i ślać przy piecu? Przecież jak się buduje, kiedy rosną nowe domy i fabryki, to dopiero widać życie. Tak samo, jak na moim gospodarstwie: niech ja nie robię, nie ulepszam, nie staram się jeszcze o to i tamto — to wszystko zmarunuję.

Przezać budować, to jakby ręce założyle i na śmierć czekać. A cóż by zrobili ci, którzy przed wojną nie mogli znaleźć pracy, ani na wsi, ani w mieście, którzy na swoich 2 albo 1 mniejszych hektarach ani żyć, ani umierać nie mogli, a dziś pracują w nowej fabryce albo w Nowej Hucie? Na pewno by się nie zgodzili rzucić pracy i wrócić do dawnej nędzy.

U sąsiadów też mają gospodarstwo, trochę większe od mojego — dzweczyna pracuje z nami na budowie, a syn pojechał na Śląsk, na zakład pionierski. W Hucie „Borek“ robi — przesyła do domu pieniądze i listy.

Przezać dzieki temu właśnie, że się u nas buduje — i ja i oni mamy gdzie pracować i nie zgodzilibyśmy się, żeby wróciły czasy kiedy chleb był tani, mięso było tanie, ale go chłop nie jadał, bo mu na to nie starczało, bo na wsi było za dużo rąk do pracy i za dużo gęb do wyżywienia.

Takie gadanie, żeby wstrzymać naszą rozbudowę, to jest nie tylko głupie, ale i złe gadanie. Prawdę mówię!

Tak obywał Szczętkiewicz! Mówcie prawdę — ię sama prawdę, którą dziś wskazuje nam nasza Partia. Rozbudowę wstrzymać nie można! Tylko rozwijając dalej nasz przemysł, tylko unowocześniając naszą gospodarkę rolną, przezwyciężymy trudności, zbudujemy sobie lepsze jutro.

Uchwała, to jeszcze jeden krok na drodze do tego, aby u nas żyło się jaśniej i lepiej.

Jan Wierzbicki

## Do Prezesa Rady Ministrów

Towarzysza Bolesława Bieruta WARSZAWA — BELWEDER

DRUGI NASZ TOWARZYSZU PREZESIE RADY MINISTRÓW!

Piszę ten list jako wyraziciel całej załogi naszego Zespołu PGR Tychowo jako agitator i korespondent wlepi dobowo co czują i mówią nasi ludzie i to proszę w swym liście opisać. My, robotnicy i pracownicy Zespołu PGR Tychowo dla wyrażenia naszego poparcia i zrozumienia dla słusznej polityki gospodarczej państwa, w odpowiedzi na wydaną dnia 3 stycznia uchwałę Rządu w sprawie regulacji cen i plac przyrzekamy Ci, Drogi Towarzyszu Prezesie Rady Ministrów, dążyć wszelkimi staraniami, aby podnieść wydajność naszej pracy do tego stopnia, by nasz PGR stał się jednym z najlepszych PGR-ów w województwie koszalińskim.

Już dziś widzimy, że ta droga wytyczona uchwałą Rządu jest dobra i słuszna, że prowadzi do usunięcia trudności budownictwa socjalistycznego, do polepszenia warunków materialnego i kulturalnego życia, narodu.

Widzimy to zaledwie po kilku dniach od chwili wejścia w życie uchwały. Ale i wtedy, nim mogliśmy się o tym przekonać, wiedziliśmy, że to, co postanowił Ty, Drogi Nasz Towarzyszu Prezesie Rady Ministrów i Nasz Rząd, co postanowiła Partia — musiałoby być słuszne, bo miało na celu podniesienie stopy życiowej człowieka pracy.

Uchwałę jest wprowadzeniem w życie Twoich słów wygłoszonych na VII Plenum, jest realizacją Programu Frontu Narodowego — zapewnia wzrost potęgę przemysłowej naszego kraju, wzrost ogólnonarodowego bogactwa.

Jesteśmy Ci wdzięczni za te osiągnięcia jakie ma dzielić Twemu kierownictwu polskiej klasa robotnicza. Wlepi spośród nas pracuje dziś na odpowiedzialnych stanowiskach, chłopską i robotniczą młodzieżą spełnione są uczelnie, nowe zakłady pracy, nowe fabryki, nowe domy. Dzięki Tobie rośnie potężna i silna gospodarczo Polska.

Trudności, na jakie napotykałyśmy w budowaniu wielkiej socjalistycznej Ojczyzny — będziemy łamać, pokonamy je właśnie w ten sposób jak nas uczyłeś — przez wzmocnienie naszych wysiłków w pracy dla Ojczyzny.

Podnieśliśmy wydajność naszej pracy — każdy z nas pracować będzie lepiej niż dotychczas. — Będziemy starali się gospodarować oszczędnie, zmniejszając koszty utrzymania naszych PGR, a zwiększając produkcję roślinną i zwierzęcą.

Część naszych PGR znajduje się „pod bilansem“. Nie chcemy być dłużej ciężarem dla robotników naszych przedsiębiorstw przemysłowych, nie chcemy krzyżować z pracy klasy robotniczej, przyrzekamy, że przez lepszą i wydajniejszą pracę będziemy się starali, by nasze PGR-y przynosiły coraz większy dochód, zwrócimy przy tym uwagę na odcinek hodowli bydła i nierozhodnów. Każdy z nas zwiększy ilość własnych tuczniaków do pełnej wysokości przewidzianej umową zbiorową i dostarczymy potem więcej mięsa do punktów skupu.

Uchwałą znosząc ograniczenia w handlu nadwyżkami produktów rolnych stwarza możliwość znacznego rozwoju produkcji rolnej. Im więcej zbieremy z naszych pól, im troskliwiej dbać będziemy o nasze zwierzęta, tym więcej będziemy mogli sprzedać, tym lepiej będzie nam się powodziło.

A wiemy, że uchwałę, którą wydał Twój Rząd miała na celu podniesienie bytu świata pracy i że w ten sposób najlepiej przezwyciężymy się do jej zrealizowania.

Walczyć będziemy o tytuł najlepszego PGR w województwie koszalińskim.

W imieniu Pracowników Zespołu PGR Tychowo Korespondent „Głosu“ A. Zurawski

Przykład podany w tej korespondencji tłumaczy zupełnie słusznie sprawę chleba.

Podwyższenie ceny chleba zapobiega marnowaniu go na wypos bydła, które przecież można karmić osypką, czy inną, mniej ludzką pracę kosztującą paszę, pozwala pracującym zaopatrzyć się w dostateczną ilość w pieczywo, nie wykupywane już przez spekulanta, pozwala właściwie ustawić ceny innych artykułów żywnościowych, które wiążą się z ceną chleba jako podstawowego produktu.

Wypokpił przeprowadził zbiorowo. Pomagali sobie dzielnie tak w kopaniu, jak i w niewywłazywaniu się z olafionych dostaw. Potem Szewczyk i Czaplina całe lato wywozili swoje kartofle na targ — ale planów dostaw tak jak i w reszły roku, nie wykonał. I teraz kartofelki schowało się do piwnicy, by sprzedać je w lecie po „lepszej“ cenie. Czaplina wprawdzie ręce la-

### O kłopotach kułackich

Tow. Śnieg! W naszej pracy agitacyjnej musimy na żywych przykładach pokazywać jak uchwała Rządu uderza w spekulację i kułactwo.

Dam Wam przykład kułacko-speculanckiej działalności pewnej „rodzinki“, której uchwałę Rządu pomieszała nie co szyki.

Sklada się ta rodzinka z pięciu „rodów“. Mieszkają w Grzmiącej koło Polczyna-Zdroju. Trzeba im przyznać, że umieli pracować „kolektywnie“. Zawsze jeden z członków „rodzinki“: Musiał, Chojnacki, Obszański, Krawczyk albo Czaplina siedział w mieście i pilnował sklepów. Jak tylko przyszedł atrakcyjny, poszukiwany przez publiczność towar — „wartownik“ — zawiadaniał kompanów i zjednoczone rudy spekulanci-kułackie wykupywały wszystko, nim pozostali chłopci zdążyli się obejrzeć.

Wykopki przeprowadzał zbiorowo. Pomagali sobie dzielnie tak w kopaniu, jak i w niewywłazywaniu się z olafionych dostaw.

Potem Szewczyk i Czaplina całe lato wywozili swoje kartofle na targ — ale planów dostaw tak jak i w reszły roku, nie wykonał. I teraz kartofelki schowało się do piwnicy, by sprzedać je w lecie po „lepszej“ cenie. Czaplina wprawdzie ręce la-

mie, że ziemniaki gniją, lecz z wykonaniem obowiązkowych dostaw nie jest jej śpieszno. Krawczyk — owszem rozwija hodowlę i całe gospodarstwo, ale jak to rozwijanie wygląda? Ma 7 ha gruntów własnych, a prócz tego zbiera dodatkowo jeszcze z dwóch ha ziemi PGR-owskiej. Z tego oczywiście podatku nie płaci, odstawa nie realizuje.

A hodowlę? Konie, krowy, 20 owiec, 12 świń, masa drobiu — chleb niedrogi, można nim było karmić wszelką „gadzinę“. Natomiast mięso, masło, czy mleko sprzedawało się drogo, ile tylko można było wyciągnąć od robotnika.

Ale z uchwałą skończyły się dobre kułackie i spekulacyjne czasy. Jakież trudnościami będzie miał teraz biedny kułacki! Co da swoim biednym świnkom, gdy karmienie ich chlebem przestało się opłacać? Jakież wykupić towary w sklepie, by sprzedać je na pasku, gdy biedniaki i średniaki dostanie to samo w każdym GS-le bez tłoku i bez kolejki? Jakim sposobem będzie podbił ceny, jeżeli w sklepach dość jest wszelkich artykułów po ustalonych państwowych cenach?

Takie są dziś kułackie kłopoty. Ale tylko kułackie, towarzyszu Śnieg!

Pozdrawiam Was serdecznie.

### Chleb jest dla ludzi!

...I u nas ludzie dużo mówią o uchwale. Jedni rozumieją, że dzięki mądrej polityce Rządu Towarzysza Bieruta podnieśli się stopy życiowa ludzi pracy.

Ale są i tacy, co nie rozumieją znaczenia uchwały i nie wiedzą po co ona została wydana. Ale wszyscy przekonują się stopniowo, że uchwała jest słuszną i przynosi wiele dobrego.

Słyszałem na przykład, jak

przed plekarnią w Krajence — było to jeszcze 7 stycznia — kobiety rozmawiały o cenach pieczywa.

„Przedtem dołsnąć się nie można było; nim wróciłam z zajęcia chleb był wykupiony“ — powiedziała jedna. Druga jej zaraz przywładczyła — „Pewnie, bo co bogatli gospodarze wywozili go furmankami dla świń. Teraz to chleb jest dla ludzi!“

(Z koresp. Szczepana Pawa)

Z życia partii

# Krytyka i samokrytyka codziennym orężem organizacji partyjnej w przezwyciężaniu trudności

Bogaty w wielkie wydarzenia był rok 1952 w naszym kraju. Dyskusja nad Projektem Konstytucji, kampania wyborcza do Sejmu, mobilizowały członków partii i wznagły ich aktywność w pracy masowo-politycznej z szerokimi rzeszami bezpartyjnych.

Wielkie osiągnięcia polityczne i organizacyjne wyrażające się przede wszystkim w ogromnym wzroście świadomości politycznej i ideologicznego mas pracujących, wymagają podsumowania. Pozwoli to na utrwalenie i rozszerzenie osiągnięć dotychczasowych, na wyeliminowanie błędów jakie jeszcze nieraz miały miejsce oraz na umocnienie kierowniczej roli partii we wszystkich dziedzinach naszego życia politycznego, gospodarczego i kulturalnego.

Podsumowaniem dorobku kołobrzeskiej organizacji partyjnej zajęła się IV konferencja sprawozdawczo-wyborcza, która obradowała w dniach 17 i 18 bm.

Referat sprawozdawczy ustepujacych władz partyjnych starał się omówić wszystkie dziedziiny pracy partyjnej. Czy sprawozdanie to w myśl instrukcji Sekretariatu KC ....

Trzeba stwierdzić, że referat nie w pełni sprostał tym wymaganiom.

Zbyt duża ilość przykładów i drobnych często problemów...

## Dzięki współzawodnictwu pracownicy leśni rejonu człuchowskiego wykonali plan roczny przed terminem

Dzięki aktywnej pracy politycznej organizacji partyjnych oraz rad załadowych, załogi Rejonu Lasów Państwowych w Człuchowie w pełni zrealizowały swoje zadania i wykonały plany produkcyjne. Jako pierwsze zrealizowało swój roczny plan produkcyjny Nadleśnictwo Lipie. Robotnicy i pracownicy Nadleśnictwa pracowali dzielnie — plan swój wykonali już dnia 20 listopada ub. roku.

Na apel załogi Nadleśnictwa Lipie o przedterminowe wykonanie planów produkcyjnych odpowiedzialność wszystkie nadleśnictwa powiatu człuchowskiego. W dniu 22 grudnia do Dyrekcji Rejonu Lasów Państwowych w Człuchowie wpłynęły dumne meldunki o wykonaniu rocznych planów. Do przedterminowego wykonania planów produkcyjnych przyczyniło się współzawodnictwo, do którego przystąpił niemal wszyscy pracownicy. Wśród współzawodniczących znajdują się tacy robotnicy jak: Augustyn Majer z Przecławia, który wykonywał 280 proc. normy i Ignacy Stankiewicz z Nadleśnictwa Lipie, który stale wyrabiał 184 proc. normy.

Aby zwiększyć swoją produkcję w roku 1953, załogi RLP w Człuchowie zobowiązały się więcej niż dotychczas posługiwać się piłami motorowymi. Obecnie już w lasach człuchowskich widzi się zespoły robotników, którzy pracują tymi piłami. Pierwsze obliczenia wykazały, że zmeczalizowany wyrab drzewa dale o wiele lepsze wyniki od metod stosowanych dotychczas.

H. Skowroński  
Korespondent „Głosu“

kusji głównych i najbardziej zasadniczych zagadnień. To też nie dziwnego, że towarzysze zabierający głos w dyskusji, nie zawsze potrafili mówić o osiągnięciach i brakach w swej pracy, wskazać na właściwe ich przyczyny. Za mało było również krytyki pod adresem Komitetu Powiatowego.

Towarzysz Malenkov na XIX Zjeździe wyraźnie wskazywał, że „błędem byłoby sądzić, że krytyka oddolna może rozwijać się sama przez się, samorzutnie... Zebrania, posiedzenia aktyw, posiedzenia plenarne, konferencje we wszystkich organizacjach powinny w rzeczywistości stać się szeroka trybuna śmiałej i ostrej krytyki braków“.

Samokrytyczna ocena swej pracy, to podstawa do podniesienia jej na wyższy poziom. Nie wolno jednak zapominać o śmiałej krytyce instancji partyjnych wyższych szczebli.

Główną sprawą, którą zajął się referat i wokół której toczyła się dyskusja, były problemy wsi, jej socjalistycznej przebudowy i wykonywania zobowiązań wobec państwa.

W powiecie kołobrzeskim PGR-y miały w ub. roku poważne sukcesy jak podnieśli wydajność z ha i zwiększyli hodowli. Jednakże ich możliwości produkcyjne nie zostały należycie wykorzystane, a tempo wzrostu produkcji roślinnej i hodowli było niedostateczne. Organizacje partyjne często jeszcze pracowały tutaj od przypadku do przypadku, nie przykładły należytej wagi do bieżących spraw produkcyjnych.

Tolerowały naruszanie dyscypliny pracy i wypadki marnotrawienia mienia państwowego, z nierozumiałym liberalizmem odnosili się do objawów notorycznego pijaństwa (zespół PGR Kołobrzeg).

Również w 30 istniejących na terenie powiatu spółdzielniach produkcyjnych organizacje partyjne nie zawsze pracowały nad ich gospodarczym i organizacyjnym umocnieniem.

Tam, gdzie organizacje par-

tyjne systematycznie kierowały pracą spółdzielni współpracując z ich zarządami, ustalając ich pracę i bieżąc się codziennie o bodźcenie produkcji roślniej i hodowli osiągnięto duże postępy w rozwoju gospodarki.

Wiele jest jeszcze braków w pracy POM-ów. Przykład Dygowa, gdzie plan wykonano tylko w 66,7 proc. na skutek wadliwego ustalenia kadr, słabości wydziału politycznego i jamań dyscypliny pracy.

Za mało mówiono się na konferencji o wykonywaniu zobowiązań przez chłopstwo indywidualne. Jest to sygnał, że organizacje partyjne, a w szczególności Komitety Gminne nie żyły tymi sprawami na codzień, niedostatecznie mobilizowały i kierowały akcją obowiązkowych dostaw. Bezpośrednim osiągnięciem natomiast było zorganizowanie współzawodnictwa na odcinku realizacji obowiązkowych dostaw dla państwa.

Wiele uwagi poświęcono na konferencji sprawie niewykonania planów produkcyjnych przez kołobrzeską „Barkę“. Niestety, wystąpił towarzyszy z tego przedsiębiorstwa nie echował szczerze, samokrytyczny stosunek do swych błędów. A przecież popełniono ich sporo.

Towarzysze z „Barki“ winni zastanowić się nad przykładem tartaku w Sławobogzu, który plany wykonał przed terminem dzięki temu, że zakładowa organizacja partyjna systematycznie analizowała wykonanie planów, uśmiała odpowiednio ustawić kierownictwo zakładu, dbała o przestrzeganie dyscypliny prac, walczyła z marnotrawstwem.

Konferencja wykazała, że poważne braki w szkoleniu partyjnym zaczęły się w całokształcie pracy kołobrzeskiej organizacji. Wprawdzie zwiększyła się ilość kursów o 17, a ilość słuchaczy o 100 proc. jednak organizacje partyjne prowadziły szkolenie niesystematycznie, nie włączyły go z bieżącymi zagadnieniami politycznymi i gospodarczymi, a frekwencja na zajęciach była

bardzo słaba. KP słabo kontrolował przebieg szkolenia i nie przeprowadzał systematycznie seminariów dla wykładowców.

Wielkie kampanie polityczne były szkołą ideologicznego wychowania mas, szkołą wspól pracy z bezpartyjnymi. Wyrosło w nich wielu aktywistów, których skierowano do pracy na kierownicze stanowiska w aparacie partyjnym i transmisyjach. Powiększyli się szeregi partyjne o najlepszych agitatorów i przodowników pracy. W czasie samej tylko kampanii wyborczej przyjęto 126 kandydatów do partii.

Również dużego wysiłku dokonały organizacje partyjne w wyjaśnianiu celów i zadań Uchwały Rady Ministrów z dnia 3.1.53 r.

Członkowie partii i bezpartyjni agitatorzy wyjaśniali masom politykę rządu ludowego, demaskowali wrogów i sabotażystów. Tak np. zdemaskowana została wroga robota kierownika młynarstwa w Kołobrzegu.

Jednakże do niektórych organizacji zakradły się nastroje samospokojenia, zaniku rewolucyjnej energii. Takie nastroje znalazły swe odbicie w tym, że towarzysze w czasie dyskusji mało odawali konkretnych faktów walki z wrogiem, mało mówili o metodach i sposobach jej kreacji roboty. Te braki stwierdził na konferencji sekretarz IW tow. Zdan.

Przed nowymi władzami organizacji kołobrzeskiej są między innymi zadanie większego niż dotychczas oddziaływania i politycznego kierowania radami narodowymi, związkami zawodowymi i organizacją ZMP, które dotąd nie miały należytej pomocy ze strony KP.

Pokazując osiągnięcia i ujawniając braki, IV konferencja kołobrzeskiej organizacji partyjnej wytyczyła zadania do realizacji w czwartym roku planu 6-letniego. Pomoże ona utrzymać organizacje w stanie bojowej gotowości i podnieść na wyższy poziom styl jej pracy.

A. Czechowicz

## Będziemy lepiej uczyć się i pracować

# Nowe legitymacje ZMP-owskie zobowiązują

Małe, czerwone książeczki. Na nich odciśnięty znaczek organizacyjny z literami ZMP. Nowe, ZMP-owskie legitymacje. W zakładach pracy, instytucjach, PGR-ach, spółdzielniach produkcyjnych, szkołach — słowem wszędzie, gdzie żyje, uczą się i pracują młodzież odbywała się uroczyste zebrania. Są to zebrania kół Związku Młodzieży Polskiej poświęcone wreczeniu nowych legitymacji organizacyjnych. Moment doniosły i ważny dla całej organizacji i dla każdego jej członka.

„Towarzysko! Towarzysko! — czytamy w liście ZG ZMP do młodzieży — „O legitymacji, znaczku i stroju ZMP-owskim“ — Legitymacja to dowód zaufania i wiary, że nie zawiedziesz, że dowód zaufania i wiary, że sprawie socjalizmu wierny będziesz aż śmierć i życie“.

Słów tych słucha młodzież całego kraju. Słuchali ich nie dawno ZMP-owcy Zasadniczej Szkoły Metalowo-Budowlanej w Koszalinie zgrupowani w pięknie udekorowanej auli swego zakładu.

Skupieni i poważni zastanawiali się nad słowami listu. A potem zaczęła się dyskusja — ciekawa i szczerza. Wszyscy zrozumieli, że chwila w której otrzymują nowe legitymacje organizacyjne jest nowym etapem w pracy ich kół; dlatego też w takim momencie trzeba spojrzeć za siebie, krytycznie ocenić wszystko co się dotąd robiło, z błędów wyciągnąć wnioski na przyszłość.

Pierwszy podniósł się przewodniczący zarządu szkolnego — Kowalewski. Mówił krótko, takt zresztą jak wszyscy, którzy występowali po nim. — Na początku było u nas w szkole 3 ZMP-owców, dziś mam już 10 kół. Przebieg 50 proc. ucznia to członkowie naszej organizacji. Zorganizowaliśmy brzydalę szturmu w naszym warsztacie szkolnych. Pracowały one dzielnie. Jednak to, aby nasza praca była zauważana, wiele jeszcze brakuje. Tak np. warsztaty nasze nie wykonały swego planu produkcyjnego za ubiegły rok...  
Ta sprawa wszystkich dotyczy. Dlatego większość dyktantów mówi o niej. Narzeka-

ła na brak odpowiedzialnej organizacji pracy, na to, że muszą codziennie czekać po kilkudziesięciu minut zanim dostana pracę, proponują w jaki sposób ulepszyć produkcję w warsztatach, apelują do swych kolegów, aby powstawały wiecei brzead, stawiają wnioski o zorganizowanie współzawodnictwa między nimi, wreszcie żądają wprowadzenia kart roboczych dla każdego ucznia.

Mówią również o swoich osiągnięciach. Mówią o swych uczuciach takich doznają otrzymując nowe legitymacje. Prosto i wzruszająco brzmia słowa tow. Czarnieckiej z klasy III, gdy mówi, że nowa legitymacja jeszcze bardziej pogłębia w niej uczucie przynależności do jednej wielkiej rodziny. Prosto i wzruszająco mówi tow. Kaczorowka, absolwentka szkoły, pracująca obecnie w warsztatach szkolnych — nowa legitymacja będzie dla mnie natchnieniem do jeszcze bardziej wyteźnionej pracy. Niech żyje nasza ukochana organizacja ZMP!

Na koniec zabiera głos przewodniczący Wojewódzkiego Komitetu Frontu Narodowego, dyrektor DOSZ — Edward Chmielecki. — Wasza dzisiejsza uroczystość — mówi — przypomina mi podobną uroczystość w moim życiu, chwilę, w której otrzymywałem legitymacje partyjną. Pamiętajcie, że legitymacja zobowiązuje. Otrzymawszy ją musicie wzmożać walkę o wyniki nauczania i dyscypliny pracy, o poszanowanie mienia społecznego.

Długo niezmilkające oklaski świadczy, że młodzież w pełni zdaje sobie sprawę z tych zadań i że postara się je jak najlepiej realizować. Przedstawiciel Zarządu Miejskiego ZMP wrecza nowe legitymacje. Mocny uścisk dłoni, przyjazny uśmiech, a po powrocie na miejsce przekładanie małej, czerwonej książeczki pośród zaciekawionych spojrzeń przyjaciół i kolegów natchniających się w stronę szczęśliwca, który legitymację już otrzymał.

Legitymacje wreczone. Ale długo jeszcze będą trwały wspólne śpiewy i rozmowy z młodzieżką, wychowawcami i młodymi sobie. Radosny, pamiętny wieczór. (A. Cz.)

## Podstawowa organizacja partyjna motorem rozwoju gospodarczego spółdzielni produkcyjnej w Dobiesławiu

dzielcy podnieśli znacznie urodzajność gleby. Mają również niemałe osiągnięcia w hodowli bydła. Plony ub. roku przewyższyły najmniejsze przypuszczenia. Z jednego ha uzyskano przeciętnie żyta — 22 q, pszenicy i jęczmienia po 25 q, owsa 23 q, ziemniaków 120 q, buraków cukrowych 200 q, pastewnych 250 q i rzepaku 135 q.

W ciągu ubiegłych lat, spółdzielcy założyli i rozwinęli hodowlę bydła i dziś również na tym odcinku mają duże osiągnięcia. W oborze stoją 22 krowy zakupione już z własnego dorobku, 10 maclar i jeden knur. W chwili obecnej mają już 24 sztuki własnego przychodku.

Dzięki racjonalnemu żywieniu krów zwiększono ich mleczność tak, że dziś uzyskuje się przeciętnie po 3 tys. litrów mleka od każdej krowy. Spółdzielcy z Dobiesławia wywiązali się również ze wszystkich swych obowiązków wobec państwa. W powiecie kołobrzeskim spółdzielnia w Dobiesławiu figuruje jako jedna z pierwszych pod tym względem. Plan sprzedaży zboża zrealizowali np. z nadwyżką, już 13 września 1952 r.

Nie też dziwnego, że przy takich wynikach dniówka obrachunkowa wynosi 25 złotych.

W ciągu ubiegłych trzech lat zespół spółdzielni powiększył się o 4 członków. Przekonał naczynie o wyższości zespołowej gospodarki nad indywidualną przystąpił do spół-

dzielni: Zenon Ulatowski, St. Kulik, Eugeniusz Wiatrowski i Zygmunt Krzeszyński. Nowi członkowie wnieśli do spółdzielni 20 ha ziemi i dziś spółdzielnia posiada 203 ha.

O pracowitości, pełnym zrozumeniu znaczenia zespołowej gospodarki przez wszystkich spółdzielców, świadczą najlepiej ilość wypracowanych dniówek obrachunkowych. Np. Czesław Jaworski ma na swym koncie 475 dniówek, a jego żona Eugenia 121 dniówek.

Marian Łukowski wraz z żoną mają na swym koncie 631 dniówek. Spółdzielcy z Dobiesławia pomyśleli też o dalszej rozbudowie swego wspólnego gospodarstwa.

W planie na rok bieżący widzą takie pozycje jak: wybudowanie chlewni na 200 sztuk świń, kurkonia na 9 tys. kur, magazynu zbożowego, pasiek, no i przedszkola, aby ulżyć domowym obowiązkom kobiet-członkiń spółdzielni i dzieciom spółdzielców zapewnić odpowiednia warunki — szczęśliwe i radosne dzieciństwo.

Wrócmy jednak do sprawozdania zarządu. Nie tylko sprawy gospodarcze zostały tu skrupulatnie zanotowane. Tow. Bagnik przeprowadził głęboką analizę przyczyn sukcesów spółdzielców z Dobiesławia. Dzięki czemu spółdzielcy dobiesławscy przełamali pic-

nia nie tylko nie rozpadła się, ale niemal z każdym dniem stawała się coraz silniejsza, wrócił do spółdzielni w lipcu ub. roku i poprosił o przyjęcie go z powołaniem. Wrog stracił wpływy. Urbanowicz jest dzisiaj jednym z najlepszych członków naszej spółdzielni, jest przewodnikiem pracy.

Ludzi do pracy mamy w zasadzie dosyć. Mimo to, żniwa, a później wykopki, postawiły nas w ciężkiej sytuacji. Zachodzi obawa, że nie zdążymy ze zwózka, a później, że zmarną nam ziemniaki i buraki cukrowe. I znowu zaradziło członkowie partii, zaradziła organizacja partyjna. Zmobilizowano do pracy w polu wszystkie kobiety, młodzież, a nawet starszych spółdzielców, którzy z zasady już nie pracują. W ciężkim okresie zniw i wykopków żadna z kobiet nie została w domu. Mamy wśród nich przodownice pracy, które mimo swoich obowiązków domowych niewiele mniej wypracowały dniówek od swych mężów. Np. Staniława Łukaszewska wypracowała 250 dniówek, a ob. Jaworska 120.

Okres zimy, a więc okres wolny od pracy w polu organizacja partyjna wykorzystuje dla szerokiej pracy uświadamiającej. Pod kierownictwem tow. Ziolkowskiego spółdzielcy zapoznawali się z materiałami XIX Zjazdu KPZR. Cenne wytyczne dla rozwoju gospodarki rolnej zawarte w referatach towarzyszy Malenkowa i Saburowa będą dla spółdzielni wytyczną, działaniem do dalszej pracy, do wspólnego wysiłku w budowaniu nowego, zamożnego i szczęśliwego jutra jej członków i całej ojczyzny.

Wl. Kubiak

### Kronika Ziemi Koszalińskiej

STYCZEN

22

CZWARTEK

Wincenego, Anasztęgo

#### Daty i wydarzenia

1933 rok — Wybuch powstania styczniowego.

#### Kina

**Białogard „Bałtyk”** — „Fanfan Tulipan” prod. francuskiej, godz. 18.20.

**Szczecinek „Przyjaźń”** — „Edward w opałach”, prod. węgierskiej, godz. 18.20.

**Słupsk „Polonia”** — „Skazana wioska”, prod. NRD, godz. 18.20.

**Wałcz „Tęcza”** — „Wilhelm Tell”, prod. włoskiej, godz. 18.20.

**Kołobrzeg „Wybrzeże”** — „Lis chytruski”, prod. polskiej, godz. 18.20.

**Sławno „Sława”** — U progu nowego życia”, kolorowy radz., godz. 18.20.

**Bytów „Albatros”** — „Syrrena”, prod. czeskiej, godz. 20.

**Młastko „Grażyna”** — „Dzieci ulicy”, prod. włoskiej, godz. 20.

**Człuchów „Uciecha”** — „Zew morza”, prod. NRD, godz. 20.

**Złotów „Radio”** — „Jednodniowi milionerzy”, prod. franc., godz. 20.

**Drawsko „Sokół”** — „Pokolenie zwycięzców”, prod. radz., godz. 20.

## Zaloga Domu Towarowego w Koszalinie wzywa wszystkich pracowników handlu uspołecznionego do masowego podejmowania współzawodnictwa umownego

Wypowiedzi oraz zobowiązania podejmowane przez pracowników handlu uspołecznionego, w pierwszych dniach po ukazaniu się Uchwały Rady Ministrów w sprawie zniesienia systemu bonowego i regulacji cen potwierdziły, że aparat handlu państwowego i spółdzielczego w Koszalinie i województwie zrozumieli rolę i zadania, jakie ma do spełnienia handel socjalistyczny.

Również apel zetem powołał Centralnego Domu Towarowego w Warszawie wzywający do podejmowania współzawodnictwa o tytuł przodującego sprzedawcy i przodującego zespołu nie pozostał bez echa. W odpowiedzi na apel ten, pracownicy Mijskiego Handlu Detalicznego w Koszalinie zebrali się natychmiast na naradzie roboczej, by zapoznać się z warunkami współzawodnictwa.

#### PIERWSZA SZTAFETA W WOJEWÓDZTWIE

Następnego dnia po odbyciu naradzie, z biura dyrektora MHD wyruszyła pierwsza sztafeta w województwie. Sztafeta ta obiegła kolejno wszystkie sklepy MHD w Koszalinie zbierając od zespołów sklepowych umowy o przystąpieniu do współzawodnictwa o tytuł przodującego sprzedawcy i zespołu.

W mieście, województwie i kraju.

Sztafeta w składzie ob. ob. Konieczko, Przybyszewski i Zakrzewski rozpoczęła obieg od sklepu spożywczego MHD nr 4 przy ul. Zwycięstwa. W zbieraniu umów sztafeta nie napotykała na żadne trudności, bowiem zespoły sklepowe zobowiązania miały już przygotowane — trzeba było tylko wpisać je na specjalny formularz.

#### APEL ZESPOŁU DOMU TOWAROWEGO

W godzinach popołudniowych sztafeta zakończyła swój bieg w Domu Towarowym, gdzie załoga oprócz zobowiązań wręczyła także apel do wszystkich pracowników handlu uspołecznionego w województwie koszalińskim. Apel brzmiał następująco:

„Uchwała Rady Ministrów z dnia 3 stycznia 1953 r. w sprawie zniesienia systemu bonowego, regulacji cen i podwyżki płac zobowiązuje pracowników handlu uspołecznionego do energicznej walki z wrogą plótką i spekulacją, do sprawnego i pełnego zapotrzebowania ludzi pracy w arty-

kuły spożywcze i przemysłowe. W odpowiedzi na apel ZMP-owców Centralnego Domu Towarowego w Warszawie przystępujemy do współzawodnictwa połączonych w województwie koszalińskim z konkursem „Głosu Koszalińskiego” o tytuł przodującego sprzedawcy i przodującego zespołu zobowiązując się:

1. realizować Uchwałę Rady Ministrów z dnia 3. 1. 53 r. przez kulturalną, fachową i uprzejmą obsługę oraz oddziaływanie na konsumentów przez wyjaśnienie im jej doniosłości i słuszności.
2. wykonać plany przedterminowo
3. czuwać nad zabezpieczeniem mienia społecznego, eliminować marnotrawstwo, likwidować manki i supery i zachowaniem właściwych miar i wagi netto, obniżać koszty własne.
4. terminowo i w nieszkodnym stanie zwracać opakowania
5. starać się o utrzymanie pełnego asortymentu w sklepie
6. walczyć o skrócenie rotacji towarowej
7. dbać o estetykę i higienę wnętrza sklepu oraz urządzenie wystaw we własnym zakresie
8. informować służbę handlową o potrzebach konsumenta
9. sporządzić sprawozdanie co terminowo i bezbłędnie
10. ściśle i terminowo wypełniać wszelkie zarządzenia i zalecenia komórek nadrzędnych
11. prowadzić szkolenie przy sklepowe — zawodowe
12. prowadzić narady z konsumentami.

Wzywamy jednocześnie wszystkich pracowników handlu uspołecznionego w województwie koszalińskim do natchemiasowego podejmowania takiego współzawodnictwa.

Apel załogi Domu Towarowego oraz zebrane zobowiązania sztafeta złożyła tego samego dnia w Zarządzie Miejskim ZMP w Koszalinie.

(z)

## Dlaczego?

„dozorca nocny Zespołu PGR Dobroćlechy (pow. Koszalin) nie otrzymał do tej pory butów filcowych i kożuchów, który mu się słusznie należy? Dopomniął on się już kilkakrotnie o ten przedmiot u kierownictwa PGR Dobroćlechy, ale niestety bez skutku, ogreżewa się więc teraz podczas nocnego stróżowania rozpalonym ogniskiem, do czego używa materiał budowlany.

Rybak Romuald

## Zlewnie mleka muszą lepiej pracować

Szeroki ogół robotników oraz ludności wiejskiej ze zrozumieniem i zaufaniem przyjął Uchwałę Rady Ministrów o regulacji cen i podwyżce płac pracowniczych. Już po kilku dniach wejścia w życie tej uchwały mogliśmy się przekonac jak zgodnie z przewidywaniami rządu, ceny rynkowe na nadwyżki produktów rolnych, zbywanych przez rolników w mieście, spadły poniżej ustalonych cen państwowych. Chłopi pracujący którym leży na sercu sprawa zwiększenia spójni między miastem a wsią, pojęli należycie uchwałę rządową i dostarczają robotnikom artykuły rolne, nabiał, tłuszcz i inne produkty po przystępnych cenach.

Zdarzają się jednak jeszcze i takie jednostki, które nie dbalstwem swoim szkodzą naszym najistotniejszym interesom gospodarczym, zniechęcają chłopów do oddawania mleka do zlewni państwowych. I tak np. skarżą się rolnicy na pracowników Zakładów Mleczarskich w Polczynie-Zdroju, że ci krzywdzą ich przy obliczaniu zawartości tłuszczu w mleku.

Np. ob. Jan Wierzbicki, który dostarczył do zlewni w Polczynie-Zdroju (pow. Białogard) ostatnio 120 litrów mleka dobrego i świeżego, dowiedział się w dniu 9 stycznia br., że mleko to zawierało tylko 1.1 proc. tłuszczu i na skutek tego nie zaliczono mu go na poczet obowiązkowych dostaw. W dniu 10.1.br. udał się ob. Wierzbicki osobiście z mlekiem do zlewni polczyńskiej i zażądał sprawdzenia zawartości tłuszczu mleka od swej krowy w jego obecności.

Okazało się wtedy, że mleko to zawiera jednak 2.6 proc. tłuszczu a nie 1,1 proc.

Podobne skargi wnosil ob. Piotr Szuta oraz Paweł Seibor — „Kilka dni temu — mówi ob. Szuta — żona moja, chcąc się przekonać o rzetelności oceny mleka naszej krowy, zatrzymała kilka litrów mleka przez cały dzień, a dnia następnego zebrała natermodzoną na mleku śmietanę i zaniosła do zlewni polczyńskiej. Po sprawdzeniu dowiedziała się, że mleko zawiera jeszcze niższy procent tłuszczu niż w poprzednich dniach, chociaż była to prawie sama śmietana”.

„W listopadzie 1952 roku oddałam do zlewni mleka w Bobolicach 130 litrów mleka o zawartości 3.8 proc. tłuszczu a zapłacono mi za mleko o zawartości 3.2 proc. tłuszczu” — pisze nam ob. Rozalia Nowicka ze wsi Drzewiany pow. Koszalin.

Sygnaly te świadczą dobitnie o tym, że styl pracy szeregu powiatowych i gminnych zlewni mleka pozostawia wiele do życzenia. Świadczy o tym że ani kierownik zlewni w Polczynie-Zdroju ob. Andrzej Lechowicz i laborant ob. Michał Wybielowicz, ani kierownik zlewni w Bobolicach i podobni niesumiełni pracownicy zlewni nie rozumieją, że pełna realizacja Uchwały Rady Ministrów, poprawa sytuacji na naszym rynku, utracone spekulacji i poprawa warunków bytowych zależy w dużym stopniu od należytego funkcjonowania naszego aparatu skupu i dystrybucji.

St. Klimas  
Korespondent „Głosu”

## Potępiamy brutalność i kumoterstwo kierownika składu opałowego w Białogardzie ob. Pierzchlińskiego

Od dawna słyszano się, że kierownik składu opałowego w Białogardzie przy ul. Mariana Buczka, ob. Pierzchliński uważa skład opałowy za swój własny i brutalnie odnosi się do klientów, a co gorsze wprowadza kumoterstwo.

Jak zwykle tak i w dniu 2 stycznia ob. Pierzchliński przyszedł do pracy ze znacznym opóźnieniem. Przed składem stała już długa kolejka klientów. Gdy ktoś ze stojących zapytał ob. Pierzchlińskiego czy nie obowiązujące go socjalistyczna dyscyplina pracy, opryskliwie odpowiedział, że nie potrzebuję i nie ma się komu legitymować. Poza tym „pan kierownik” odmówił sprzedaży węgla kostkowego obywatelce Irenie Łutowicz, Janowi Zadrożnemu i wszystkim innym. Nawet współpra-

cownik zakładu Romuald Dankowski dziwił się czemu to jego kierownik jest taki uparty i nie chce sprzedać węgla kostkowego skoro jest wyraźne zarządzenie, że węgiel należy sprzedawać codziennie i przecież jest go pod dostatkim na składzie. Zwrócił mu więc uwagę na niewłaściwy stosunek do tych spraw, na co obywał Pierzchliński zareagował w brutalny i arogancki sposób, porywając się do bójk. Kilceń odszedł z uczuciem wielkiego oburzenia na ten sposób urzędowania kierownika składu opałowego.

Dopiero kiedy Pierzchliński pozostał sam w składzie, okazało się, że jednak sprzedaje węgiel kostkowy lecz „wybrał coin”, a więc swoim „kumpiom” którzy zjawiają się po godzinach obowiązkowego otwarcia składu opałowego.

Co się kryje za tym stylem pracy ob. Pierzchlińskiego? Kryje się ostro tępione przez Rząd Ludowy kumoterstwo oraz zwykła brutalność i niedocenianie człowieka. Kryje się świadome lekceważenie i nieprzestrzeganie przepisów państwowych.

A co o tym powie PSS oraz Wydział Handlu przy PRN w Białogardzie? Może jednak teraz zajmie się bliżej ob. Pierzchliński i wyclagnie w stosunku do winnego odpowiednie konsekwencje.

B. K.  
Korespondent „Głosu”

## Młodzież o swej pracy

### BIERZCIE Z NICH PRZYKŁAD

Młodzież ZMP-owska w Sławoborzu (pow. Kołobrzeg) dli uczczenia Kongresu Narodów w Obronie Pokoju przeprowadziła 16 dni przy pracach wykopkowych w PGR-ach.

Młodzież Sławoborza pracowała z zapalem i entuzjazmem, a po ukończeniu roboty w polu brała udział w szkoleniu ideolo-

gicznym. Przewodniczącą Zarządu Gminnego ZMP w Sławoborzu tow. Henryk Sokół potrafił dobrze zorganizować pracę kolektywną na swoim terenie czego dowodem jest, że ZMP-owcy ze Sławoborza wykonywali przy wykopkach 100 procent normy dziennej.

Młodzież naszych PGR-ów winna brać przykład z przodującej młodzieży Sławoborza.

Dinter Tadeusz

### ZMP-OWCOM Z NIELEPU POD UWAGĘ

Bardzo słabo, a raczej w ogóle, nie pracuje koło ZMP w Nielepie. Przewodniczącą koła mało interesuje się jego pracą i nie wypełnia należyte swoich obowiązków. Koło nie posiada własnej świetlicy. Nie interesuje się nawet istniejącą tu świetlicą gromadzką, która nie posiada radia, szachów czy innego sprzętu świetlicowego. Na skutek lekceważenia tej sprawy przez koło ZMP, młodzież mieszkająca w gromadzie Nielep nie ma zorganizowanego żadnego życia kulturalno-oswiatowego, które ma dla niej obecnie, w okresie długich zimowych wieczorów, szczególnie ważne znaczenie.

Koło ZMP w Nielepie powinno samokrytycznie przemyśleć swoją dotychczasową pracę, a raczej braki tej pracy i wziąć się solidnie do roboty

Jarosław Mac  
Korespondent „Głosu”

## Zaopatrzyć warsztaty mechaniczne PGR Tychowo w podstawowe narzędzia pracy

Zaloga warsztatów mechanicznych w PGR Tychowo przystąpiła już do przygotowania narzędzi rolniczych do wiosennej akcji siewnej. Mechanik zespołowy tych warsztatów skarży się jednak na brak podstawowych narzędzi pracy, takich jak: korbki do gwintownic i części zamienne, których nie może otrzymać w żadnych składach zaopatrzenia. Brak również tlenu do spawania.

Przypuszczalnie już za dwa miesiące zaczyna się roboty wiosenne w polu, nie można więc lekceważyć zaopatrzenia warsztatów PGR-owskih w takie podstawowe części, gdyż może to okazać się później powodem nieprzygotowania na czas parku maszynowego do prac wiosennych. Sprawę więc zaopatrzenia powinniśn miec na uwadze przede wszystkim Okręgowy Zarząd PGR w Koszalinie.

A. Żurawski  
Korespondent „Głosu”

## Junaczki piszą...

Podobnie jak w innych województwach tak i w województwie koszalińskim pomagają wsi polskiej w pracach polowych męskie i żeńskie brygady „SP”. Wiele jeszcze młodzieży nie zna zadań i celów Powszechnej Organizacji „Służba Polsce”. Dopiero przy bezpośrednim zetknięciu się z „SP” innymi oczyma patrzy na pracę espowską.

A oto co piszą na ten temat w liście do redakcji Junaczki 361 Brygady „SP” z pow. Czaplinski:

„Myślałam, że brygady „SP”, to coś takiego, przed czym trzeba się bronić „rekoma i nogami”. Balam się ażeb nie zabrali mnie do brygady „SP”. Przyszła jednak ta chwila, kiedy dostałam i ja wezwania. Poszlum z piacem i załem.

Jakże jednak szybko minęły te dwa miesiące. Dzisiaj z załem myślę o tym, że już się brygada skończyła, że wróciłam do domu.

W brygadzie rozpoczęło się dla mnie nowe życie, które nabrało nowego blasku i sensu. Innymi oczyma patrzę teraz na świat, inaczej rozumie znacze-

nie Powszechnej Organizacji „Służba Polsce”. Mogę śmiało stwierdzić, że życie w brygadzie SP-owskiej jest bardzo przyjemne, że nie ma nic miłego jak kolektywna praca w szerokim gronie dobrych i wesolych koleżanek, dla dobra Państwa Ludowego, że wspólne wieczorki artystyczne, wspólne zabawy, praca społeczna, szkolenie i pomoc naszej wsi przy pracach polowych jest bardzo przyjemnym obowiązkiem i zaszczytnym zadaniem Służby Polsce.

Zrozumiałam, że Powszechna Organizacja „SP” szkoli i wychowuje młodzież na prawdziwych budowniczych Polski Ludowej, na świadomych i pełnowartościowych obywateli. Do następnej brygady nie będę już szła z załem i piacem, ale z radością i weselem.

St. Atlińska  
Junaczka 361 Brygady „SP”

Brygady „SP” w dużej mierze pomagają dylewczona w zdobyciu nowego zawodu, wskazują właściwą drogę młodzieli polskiej, rozwijają umysł i uświadamiają politycznie. Dylewczona z 361 Brygady „SP” rozumiały jako drogę winny sobie obracć. Zdały

sobie sprawę z zadań stojących przed nimi. Najlepiej pisze o tym Junaczka Maria Komorowska w artykuliku pt. „Jakie zadanie stoi przede mną po powrocie z brygady „SP”. Artykuł ten zamieszczamy poniżej.

„Cieszę się bardzo, że w 361 brygadzie wstąpiłam w szeregi ZMP. Nauczyłam się tam wielu pożytecznych i ciekawych rzeczy. Przekonałam się, że ZMP pomaga nam w zdobyciu zawodu oraz kształci politycznie i społecznie, że ZMP to podstawa partii, a kto jest dobrym ZMP-owcem będzie w przyszłości dobrym członkiem partii. Zaszczycem wielkim jest być dobrym ZMP-owcem, ale żeby nim być trzeba zrozumieć jakie stoją przed nim zadania. Ja chcę się wykazać pracą, dla tego po powrocie z brygady znalazłam w gminie koło ZMP Nowym ZMP-owcom przekazać wiadomość i naukę, którą zdobyłam w brygadzie. Będę im pomagać w zwalczeniu początkowych trudności. Będę miała to koło pod stałą opieką”.

Junaczka z 361 Brygady „SP”  
Maria Komorowska

### „GŁOS KOSZALIŃSKI”

organ Komitetu Wojewódzkiego ZPP w Koszalinie. Redakcja: Kosciana 14. Adres Redakcji: Koszalin, ul. Alfreda Lamba nr 20. Telefon Redakcji: Naczelnik — 314, Sekretarz Redakcji — 114, Dział Prasowy — 235, Dział Ekonomiczno-Morski — 495, Dział Rolny — 810, Dział Korespondentów — 230, Dział Miejski — 980, Dział Sportowy — 980, Redakcja normalna: Redakcja Techniczna: Dział Drukarni: Kierownik — 715, Sekretariat — 587. Wydawca — Dzielnicowa B. S. W. „Prasa” tel. 201.

Druki Koszalińskie Zakłady Graficzne, tel. 379. Zamówienia i wpłaty na prenumeracje norcziwa przyjmują wszystkie urzędy norcziwa oraz listonosze a na prenumeracje zakładów wszelkie rozdzielnie PPK. Ruch Prenumerata zakładowa mieszczą się — 313, Prenumerata norcziwa mieszczą się — 500. Nadawanie rekonesów Redakcji nie zwiera.

C.4-16507. Zamówienie nr 24

# Powstanie Styczniowe

**B**URZLIWE to były czasy. Wielkim państwem cara wstrząsały bunty chłopskie. W ciągu 1861 roku 774 bunty objęły 2034 włoce. Władze carskie przystąpiły do brutalnego, krwawego tłumienia buntu. Równocześnie w sferach burżuazyjno-obszarniczych, obawiających się wybuchu rewolucji, do głosu doszły najbardziej reakcyjne elementy. Na terenie Królestwa Polskiego, wśród wielkich obszarników, którym przewodził Wielopolski, rozlegały się coraz głośniejsze wołania o ugodę z zaborcami.

Taka była sytuacja, w której lewicowe, rewolucyjno-demokratyczne skrzydło polskiego ruchu patriotycznego przygotowało się do Powstania Styczniowego. Partia „Czerwonych”, na czele z Sierakowskim i Dąbrowskim, pozostawała już od dłuższego czasu w ścisłym kontakcie z rosyjskim rewolucyjno-liberalnym ruchem, grupującym się wokół Hercena i kierowanego przez niego londyńskiego pisma rosyjskich rewolucjonistów „Kołokola” oraz w ścisłej łączności z rewolucjonistami Europy z obozu Garibaldięgo i Mazziniego.

Rządu Narodowego — którą lud rolniczy posiada na pracach czynszu lub pańszczyziny staje się od tej chwili warunkową jego własnością, dziedzictwem wiecznym...”

Organizatorzy powstania orientowali się, że natrafiają na zaciekły opór wielkiej szlachty, która klasowe interesy zawsze przedkładała nad interesami narodowymi. W odezwie „Baczność, narodził się” organizatorzy powstania ostrzegali: „Pamiętaj, że wąż nie pod nogą, ale w zanadrzu szkodził, że pan w Polsce — to wróźd w ciebie”

Aresztowanie Jarosława Dąbrowskiego było prawdziwym ciosem dla organizatorów powstania. Miejsce jego zajął Zygmunt Padlewski, który przybył ze szkoły podchorążych w Genui. Z polecenia Centralnego Komitetu Narodowego nawiązuje on ścisłe porozumienie z Andrzejem Pottebną, który jako przedstawiciel rewolucyjno-liberalnej organizacji rosyjskiej „Ziemia i Wola” współdziałał w przygotowaniu powstania.

Z pomocą caratowi w tłumieniu powstania przyszedł Watykan, który kilkakrotnie potępił powstanie i zapewnił cara Aleksandra II, iż zakazuje kierowi brać udziału „w przewrotach politycznych...” Za głosem Watykanu poszła wyższa hierarchia kościelna. Biskupi wileński — Zyliński, Tupajski i Niemceza współpracowali z katem i oprawcą Litwy i Białorusi, Murawiewem — „wieszatелеm”, pomagając mu w aktach zemsty na ludności za udział w powstaniu.

Z chwilą, gdy kierownictwo powstania przejęła reakcja, losy jego były przesadzone. „Czerwoni” nie zdążyli zabrać sabotażu obszarników i nadać powstaniu wyraźnego, społecznie postępowego charakteru przez rozwiązanie kwestii chłopskiej i zajęcie demokratycznego stanowiska w sprawie narodowościowej, w sprawie Ukrainy, Białorusi i Litwy. Obok elementów rewolucyjnych, których wyrazicielami byli Dąbrowski i Sierakowski, Padlewski, Wróblewski i Kallnowski, w partii „Czerwonych” zastąpiło wielu przedstawieli kół burżuazyjno-szlacheckich, paraliżujących walkę z reakcją obszarniczą.

Mimo, że na przebiegu powstania zaczęła zdrada burżuazji, mimo wielu błędów popełnianych przez partię „Czerwonych”, Marks i Engels wysoko ocenili znaczenie powstała dla ówczesnego ruchu rewolucyjnego w Europie. Marks i Engels podkreślali ścisłą łączność i zależność sprawy polskiej od rewolucji w Rosji. „Niepodległość Polski — pisał Engels — i rewolucja w Rosji ściśle się warunkują”. Podobnie sformułował podstawowy postulat wyzwolenia Polski z uścisku carskiego Hercen, pisząc: „My jesteśmy z Polską, bo jesteśmy z Rosją. Jesteśmy po stronie Polaków, gdyż jesteśmy Rosjanami. Chcemy niepodległości Polski, gdyż chcemy wolności Rosji. Jesteśmy z Polakami, gdyż jeden skuwca nas łańcuch”.

Omawiając walki rewolucyjne lat 60-tych ubiegłego stulecia oraz rolę demokracji rosyjskiej w Pow-

## S=P=O=R=T

### Działacze powiatu człuchowskiego radzili nad podniesieniem poziomu sportu na swym terenie

W Szkole Nr 2 w Człuchowie odbyła się ostatnio narada aktywnych działaczy sportowych. Tematem obrady było dokonanie przeglądu rozwoju sportu w powiecie. Podkreślono, że w powiecie mamy wielu ludzi, którym sport jest drogą i bliską. Podkreślono jednak, że niemożliwe jest podniesienie poziomu sportu z powodu braku zainteresowania sprawami sportu ze strony Prezydium Powiatowej Rady Narodowej, organizacji masy, co z kolei, w powiązaniu ze słabą działalnością PKKF, wpłynęło na obniżenie aktywności działaczy sportowych i zniechęciło ich do pracy w sporcie.

Mimo niewielkiej frekwencji

### Nowy rekord Polski w podnoszeniu ciężarów

W ramach drugiej części zimowej spartakiady OW Kraków odbywającej się w Krakowie, nowy rekord Polski, w podnoszeniu ciężarów w trójboju olimpijskim ustanowił Bochenek w wadze średniej wynikiem — 325 kg.

### Woj. szczecińskie przoduje w strzelectwie sportowym

Po podsumowaniu przez Sekcję Strzelectwa Sportowego GKKF akcji masowych strzeleckich zawodów korespondencyjnych, zorganizowanych w całym kraju, okazało się, że zdecydowane zwycięstwo odniosła woj. szczecińska. Liczyła 25918 kobiet i mężczyzn startujących w okresie 3-ech miesięcy świątecznych, że strzelectwo sportowe cieszy się ogromnym zainteresowaniem mieszkańców woj. Pomorza Zachodniego.

Ogółem w licznie organizowanych zawodach strzeleckich w roku ub. uczestniczyło w woj. szczecińskim ok. 41 tys. osób, w tej liczbie ponad 10 tys. kobiet. Normy na odznaki strzeleckie, SPO i klasyfikację sportową zdobyło około 29 tys. osób.

działaczy z terenu, dyskusja była żywa i wyką: la, że w powiecie mamy wielu ludzi, którym sport jest drogą i bliska. Podkreślono jednak, że niemożliwe jest podniesienie poziomu sportu z powodu braku zainteresowania sprawami sportu ze strony Prezydium Powiatowej Rady Narodowej, organizacji masy, co z kolei, w powiązaniu ze słabą działalnością PKKF, wpłynęło na obniżenie aktywności działaczy sportowych i zniechęciło ich do pracy w sporcie.

Z. Jackowiak  
Korespondent „Głosu”

### Z mistrzostw w tenisie stołowym

W ub. niedzielę w całym województwie odbywały się turnieje o drużynowe mistrzostwo powiatów w tenisie stołowym. M. in. turnieje takie odbyły się w Koszalinie i Białogardzie.

W Koszalinie, gdzie już w poprzednią niedzielę rozegrano eliminacje, przeprowadzono tylko spotkanie finałowe, w którym spotkały się zespoły Gwardii i Ognia. Po ciekawej grze mistrzostwo powiatu koszalińskiego zdobyła drużyna Ognia przy NBP zwyciężając w stosunku 6:3. Punkty zdobyli dla Ognia: Szwiniński, Ulański i Śliżewski — po 2, zaś dla Gwardii — Kozłowski 2 i Graszczyk — 1.

W turnieju o mistrzostwo powiatu białogardzkiego wzięło udział 12 drużyn. Duży sukces odniosły zespoły z Polczynej Zdroju zajmując dwa pierwsze miejsca. Mistrzem powiatu została drużyna ZS Spółnia przy Polczyńskich Zakładach Piwowarsko-Słodowniczych w składzie: K. Dankowski, M. Janczewski, M. Hryniewicz, C. Pyllak przed Unią. Zainteresowanie zawodami duże. Rozgrywkami przylgowało się ponad 400 osób.

Zdobywajcie  
SPO!

**P**ROGRAM Powstania Styczniowego, nakreślony przez Jarosława Dąbrowskiego, oparty był na szerokiej płaszczyźnie sojuszu demokracji polskiej i rosyjskiej, ich wspólnej walki przeciwko caratowi. W dziedzinie społecznej organizatorzy powstania głosili hasła, które były znaczącym postępem w stosunku do hasła Powstania Listopadowego. „Ziemia — głosił Manifest powstańczego

POWSTANIE zapowiadało się jako wielki wyzwoleny ruch plebejsko-ludowy. W krótkim czasie objęło ono teren całego Królestwa, Litwy i Białorusi. Przeraził jego charakter obóz Wielopolskich, Czartoryskich i Zamobyskich, zgrupowany wokół „Białych”. postanowił użyć tego samego manewru, który zastosowali w powodzeniu jego poprzednicy w Powstaniu Listopadowym. Przy pomocy intryg i krętać, przesłanianych frazesem narodowym, „Biali” intrygali od władzy partię „Czerwonych”. Kierownictwo powstania znalazło się w rękach „Białych”, czego wyrazem była dyktatura Langiewicza. Rządy „Białych” oznaczały dojdzie do władzy elementów reakcyjnych, nacjonalistycznych, wrogo odnoszących się do tych Rosjan, którzy przegnęli wraz z Polakami obalić nienawistny carat.

Zmienili się charakter powstania i — jak przyznał późniejszy konserwatywny historyk Stanisław Koźmian — celem „Białych” było jedynie uchronienie majątków i pozycji ziemian przed rewolucją społeczną, pozabawienie powstania charakteru społecznego, co w konsekwencji musiało doprowadzić do upadku powstania. Próby ratowania powstania podjęte przez Romualda Traugutta, próby powrotu do hasła pierwszego rządu narodowego, a nawet stosowanie kary śmierci na tych obszarnikach, którzy uchylali się od wykonania postanowień Manifestu, okazały się późnionie i daremne. Szlachta i wielka burżuazja zaczęły coraz jaw-

nie okazywać wierno-poddania uległość i lojalność wobec carskich stupajek, wydając im ręce przywódców partii „Czerwonych”. W ten sposób wydano na śmierć Konstantego Kallnowskiego, zleniwionego przez obszarnictwo za wysuwanie przezeń, między innymi, żądania podziału całej ziemi obszarniczej wśród chłopów. W ten sposób wydano na śmierć księcia Stanisława Brzozkę, jedynego z organizatorów powstania na Podlasiu i wielu, wielu innych.

Z pomocą caratowi w tłumieniu powstania przyszedł Watykan, który kilkakrotnie potępił powstanie i zapewnił cara Aleksandra II, iż zakazuje kierowi brać udziału „w przewrotach politycznych...” Za głosem Watykanu poszła wyższa hierarchia kościelna. Biskupi wileński — Zyliński, Tupajski i Niemceza współpracowali z katem i oprawcą Litwy i Białorusi, Murawiewem — „wieszatелеm”, pomagając mu w aktach zemsty na ludności za udział w powstaniu.

Z chwilą, gdy kierownictwo powstania przejęła reakcja, losy jego były przesadzone. „Czerwoni” nie zdążyli zabrać sabotażu obszarników i nadać powstaniu wyraźnego, społecznie postępowego charakteru przez rozwiązanie kwestii chłopskiej i zajęcie demokratycznego stanowiska w sprawie narodowościowej, w sprawie Ukrainy, Białorusi i Litwy. Obok elementów rewolucyjnych, których wyrazicielami byli Dąbrowski i Sierakowski, Padlewski, Wróblewski i Kallnowski, w partii „Czerwonych” zastąpiło wielu przedstawieli kół burżuazyjno-szlacheckich, paraliżujących walkę z reakcją obszarniczą.

Mimo, że na przebiegu powstania zaczęła zdrada burżuazji, mimo wielu błędów popełnianych przez partię „Czerwonych”, Marks i Engels wysoko ocenili znaczenie powstała dla ówczesnego ruchu rewolucyjnego w Europie. Marks i Engels podkreślali ścisłą łączność i zależność sprawy polskiej od rewolucji w Rosji. „Niepodległość Polski — pisał Engels — i rewolucja w Rosji ściśle się warunkują”. Podobnie sformułował podstawowy postulat wyzwolenia Polski z uścisku carskiego Hercen, pisząc: „My jesteśmy z Polską, bo jesteśmy z Rosją. Jesteśmy po stronie Polaków, gdyż jesteśmy Rosjanami. Chcemy niepodległości Polski, gdyż chcemy wolności Rosji. Jesteśmy z Polakami, gdyż jeden skuwca nas łańcuch”.

Omawiając walki rewolucyjne lat 60-tych ubiegłego stulecia oraz rolę demokracji rosyjskiej w Pow-

stanu Styczniowym, Lenin pisał: „Broniąc wolności Polski, i chłostając pogromców, katów i śiępaczy Aleksandra II, Hercen ocalił honor demokracji rosyjskiej”.

Gdy dziś z perspektywy 90 lat oceniamy znaczenie Powstania Styczniowego, to przede wszystkim podkreślamy ogromne zasługi, jakie ponieśli w dziele walki wyzwoleniczej narodu polskiego i w dziele rozwoju postępowej myśli polskiej wybitni działacze lewicy „Czerwonych”.

Dąbrowski, Sierakowski, Padlewski, Kallnowski, Zwierzowski, Wróblewski i inni działacze lewicy „Czerwonych” łączyli uczucie patriotyzmu z internacjonalizmem. Ich przyjaźń z Hercenem i Ogarowem, Czernyszowskim, Dobrołubowem i Szewczenką była odbiciem tego głębokiego nurtu, który od stu przeszło lat przewijał się we wspólnych dążeniach najlepszych Polaków i Rosjan. Miarą dojrzałości politycznej działaczy lewicy „Czerwonych” było zrozumienie, że jedynym z głównych warunków zwycięstwa jest sojusz z rewolucyjną demokracją rosyjską, z masami ludowymi Rosji, z ruchem rewolucyjnym w całej Europie.

Historia potwierdziła całkowicie słuszność dążeń lewicy „Czerwonych”. I gdy na arenie dziejowej Polski weszła rewolucyjna klasa robotnicza, to wspólna walka z proletariatem Rosji stała się programem walk narodowo-wyzwoleniczych. Na barykadach 1905 r., podczas Wielkiej Rewolucji Październikowej, rewolucjonisci polscy stali u boku rewolucjonistów rosyjskich, którzy pod wodzą partii Lenina i Stalina obalili carat i rządy burżuazji, torując Polsce drogę do niepodległości.

I znów, gdy zdrada polskiej burżuazji przyniosła narodowi polskiemu ciężkie dni wrześniowych, to wyzwolenie Polski, przywrócenie jej niepodległości przynieśli żołnierze radziecy.

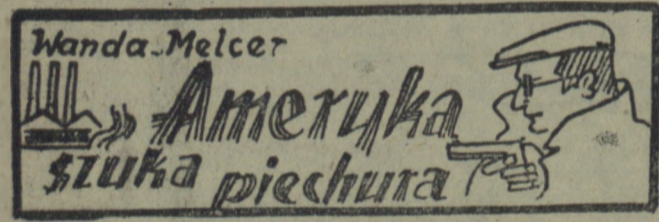
Polska Ludowa czeł pamięć tych, którzy walkę o wolność narodową łączyli z walką o wyzwolenie społeczne, którzy głosili hasło przyjaźni narodu polskiego i rosyjskiego i solidarności w walce przeciwko wspólnemu wrogowi — caratowi i burżuazji polskiej i rosyjskiej. Wielkie tradycje walk narodowo-wyzwoleniczych XIX stulecia legły u podstaw Frontu Narodowego, którego program realizuje marzenia i dążenia wielu pokoleń najświetlejszych, postępowych i rewolucyjnych przedstawicieli naszego narodu.

Feliks Weber

### Ryż na polach nadwólzańskich

MOSKWA. Saratowski Instytut Rolniczy podsumował wyniki swej wieloletniej pracy w dziedzinie uprawy ryżu w kołchozach i swochozach obwodu saratowskiego. Zasady doświadczalne dokonane w ciągu ostatnich lat w różnych rejonach obwodu daly dobre wyniki — na polach nadwólzańskich zbiera się po 30-32 q ryżu z hektara.

Po oddaniu do użytku hydroczłochów Kujbyszewskiego i Stalingradzkiego, co umożliwiło znaczne rozszerzenie terenów nawadnianego rolnictwa, ryż uprawiany będzie w wielu kołchozach obwodu saratowskiego.



### ROZDZIAŁ 7 KONSULARNE STRYCHY

Zwolniony Grzegorz, agent oznaczony w spisie swolich mocodawców jako informacja Nr 36, pobiegł jak szalony na stację. Nie był wprawdzie przygotowany do dłuższej podróży, ale strach go uskrzydlał i dodawał mu siły. Dobrze, że skończył się na wyległymowaniu, dobrze, że go puścili, ale następnym razem może być zupełnie inaczej. Bywał już w rozlicznych tarapatkach, nigdy jednak nie miał tak złego passy jak obecnie. Wprawdzie przy swoim spryście udało mu się zdobyć informacje, jakich od niego żądano, ale coś się zmieniło dokoła niego, tak to przynajmniej wyczuwał. Czy źle trafił? To znaczy, czy to był przypadek? Czy też rzeczywiście wzmożona czujność?

Rozejrzał się ostrożnie naobito i stanął przed kasą: chyba nikt go tu nie śledził. Mimo to nie przestawał go trapić niepokój. Znając doskonale szpiegowskie metody mógł się zawsze obawiać, że spotka na swej drodze również wielkiego jak sam spryciarza, ale na to już nie ma rady. Dręczyła go też myśl, że nie będzie się mógł spotkać z Ilzą tak, jak się umówił, ale za to ubije dwa ptaki od jednego strzału: załatwi ostatecznie (nie wątpił w to) sprawę wiz i przynajmniej na jakiś czas zapewni sobie osobiste bezpieczeństwo.

Przybywszy nagle jutrz południowym pocłągłem do Byrdowa prosto z dworca skterował się do konsulatu i za umówionym hasłem dostał się do wnętrza, ale źle trafił. Konsul spał i pod żadnym pozorem nie pozwolił się budzić, nawet gdyby się palilo. Fagas przy drzwiach zaproponował mu, żeby

się przeszedł i wrócił za małą godzińkę, jednak Grzegorza to nie urządziło. Bał się. Po prostu bał się. Myśl, że znowu znajdzie się sam jeden na rozległych ulicach i placach wielkiego, portowego miasta, była mu niekończona. Dzisiaj nie. Dziś nie mógłby tego wytrzymać.

— Wolałbym poczekać — powiedział.

Odzwiertny wydał pogardliwie wargi i otworzył drzwi poczekalni. Znal tych ludzi, kiedy przychodził na nich chwila załamania, nie są już wtedy do niczego zdolni. Nie ma na to innego sposobu, jak dobrze wymierzony sierpowy w szczękę. Ale z tym trzeba jeszcze poczekać.

Słabszy w miłym fotelu I-36 zagłębił się w rozłożonych w poczekalni ilustracjach. Nie rozumiał po angielsku, więc nie mógł czytać objaśnień, ale oglądał kolorowe domy, wysokie, jak wieże, podziurawione setkami okien, ulice głębokie i ciemne, jak górskie wąwozy i ludzi spieszących i drobnych jak owady. Zabawilo go to na chwilę, oderwało myśl, wyobraził sobie siebie samego, jak z Ilzą pod ramle przemierzła wąwozem podobną ulicę i gubi się, tak, gubi się bez śladu pośród rojących się istot. Z Ilzą Wierzy w jej miłość, wierzył, że czuje się z nią nierozdzielnie złączona. Ale nagle niepokój szarpnął jego sercem: a co będzie, jeżeli wywiezie Ilzę za granicę tylko po to, żeby go opuściła dla innego, dla Amerykanina, człowieka wedle jej określenia „wyższej rasy”? Ilza nienawidziła Polaków, uważała ich za ludzi należących, jak wszyscy Słowianie, do rasy niższej. A co będzie, jeżeli za granicą...

Żeby odpędzić te myśli, rozejrzał się za jakąś krajową gazetą, która mogłaby zrozumieć, nie czytał jeszcze dzisiejszych wiadomości. Ale tu krajowych gazet nie było, były tylko pisma wnoszące pod niebo bogactwo Ameryki, komfort Ameryki, zyciowy rozmach Ameryki...

Grzegorz musiał się zdźręmnąć, bo głos służącego wydał mu się nagły i huczący jak armatni wystrzał.

— Już można wejść do pana konsula.

Ale konsul nie był bynajmniej łaskawie usposobiony. Przyjazd Rafała był mu wprawdzie na rękę, a pani Paszkowska zyskała sobie dobrą kreskę na rachunku swego sprawowania umiejętnie przeprowadzoną rozmową, choć Amerykanin nie przestąpił korzyści mogących z tego wypłynąć. Dla małych plesków w rodzaju Grzegorza konsul nie miał litości, toteż przyjął go brwią nachmurzoną.

— Informacje — powiedział krótko, wyciągając młęką rękę, pokrytą rudawym włosem.

Sam ton miał już to do siebie, że wywoływał w Grzegorzu specyficzne i powtarzające się reakcje. Spreżył się, trzasnął obcasami i podał małą karteczkę, na której odręcznie wyrysował planik, umieścił w rogach odpowiednio cyferki, oznaczające położenie geograficzne, a pod spodem jeszcze kilka informacji: woda, niestety, bieżąca, ludzi tyle a tyle, duch dobry, czyli zły, apropozycja w miasteczku.

Konsul przebiegł kartkę oczami i udając obojętność, nieśmiałym ruchem odrzucił ją na biurko po czym zwrócił niebieskie oczy na wyprostowanego człowieka.

— W porządku, No i czemu pan stoi? Nie było też niezbędnej potrzeby przyjeżdżać samemu. Można było oddać, jak zwykle, takich informacji zbieramy setki — błagował, żeby ukryć radość z powodu cennej zdobyczy: nie przydawac szpiegowi ceny.

— Panie konsulu...

— Czego?

— Panie konsulu, przyjechałem po obiecanie wizy.

— Jakże wizy?

— Miałem przecież obiecanie wizy dla siebie i dla agentki D-18. Tym razem miały być na pewno. Obiecał.

— Obiecał? A przez kogo? Czy to ja obiecywałem?

— Nie, nie pan konsul osobiście, ale powiedziano mi w Zdansku, że tym razem już na pewno dostanę. Miałem dostać poprzednio, kiedy dostarczyłem informacji o tamtym dworcu, liczyłem z pewnością, że oboje wyjedziemy. Potem Jones mi powiedział, że jeszcze ten jeden, ostatni raz i teraz już będzie je miał.

— Ach tak, coś sobie przypominam — konsul uśmiechnął się namyślnie — tak, przypominam sobie. Ale to jeszcze teraz niemożliwe, urzędnik chore i wydawanie wiz zostało wstrzymane.

Grzegorza zaczynała ogarniać rozpacz.

— Ależ, panie konsulu, przecież to nie może być przyuczyna, żeby biednego człowieka, który wam wiernie i tak dawno służy, pozbawić nagle...

Konsul przerwał mu ostro.

— Kiedy ja tak mówię, to może być taka przyczyna. Zrozumiano? Rozmowa skończona.